

## RAC radzi w Gdyni

**W** dniach 17 i 18 marca br. w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni odbyło się posiedzenie grup roboczych Bałtyckiej Regionalnej Rady Doradczej (RAC). Rada to organizacja reprezentująca przede wszystkim bałtyckich rybaków, ale też przedstawiciele grup i organizacji zajmującymi się ochroną środowiska. W obradach uczestniczyli przedstawiciele Komisji Europejskiej, a także, co jest ważne, dość duża grupa polskich rybaków. To dobry objaw, że nie tylko polscy przedstawiciele uczestniczą w spotkaniu

RAC-u, ale również i sami rybacy mogą nie tylko obserwować obrady, ale również zabierać głos w dyskusji. Tak rodzi się zrozumienie odnośnie funkcjonowania nie tylko RAC-u, ale też potrzeby i formy merytorycznej dyskusji na forum bałtyckim i międzynarodowym.

Na posiedzeniu Grupy Roboczej Ryb Pelagicznych, któremu przewodniczył Ryszard Malik z Zrzeszenia Rybaków Morskich OP, omawiane były kwestie związane z długoterminowym planem zarządzania zasobami pelagicznymi na Morzu Bałtyckim, który przygotowuje Komisja Europejska.

Plan jest jeszcze we wstępnej fazie i KE oczekuje stanowiska Międzynarodowej Rady Badań Morza dotyczącego interakcji bałtyckich gatunków pelagicznych z innymi gatunkami, jak również podziału zasobów śledzi i szprotów na poszczególne stada. Opracowywane są również informacje dotyczące skutków sojoeconomicznych związanych

*Dokończenie na s. 2*



## SPIS TREŚCI

RAC radzi w Gdyni .....	1
Mniejsza, ale bardziej rentowna flota	
to nasza przyszłość? .....	3
Rybołówstwo morskie w 2008 r. ....	4
Posiedzenie światowego parlamentu rybackiego.....	6
Biesiada śledziowa po raz piąty .....	8
Dorszowy rejs r.v. „Baltica” .....	9
Niektóre obce i rzadkie gatunki ryb	
w polskich połowach na Bałtyku .....	11
Karta z historii polskiego rybołówstwa .....	14
Informacja o konferencji.....	15
Książka: „Leon rybak” .....	15
Czy rybacy mogą wpływać na cenę sprzedaży dorsza? .....	16
Czwarta oś czy piąte koło u wozu? .....	18
Malarz z MIR .....	20
Nowe nabytki Biblioteki MIR .....	21
Z żalobnej karty: Mirosław Kucharski .....	21
Panga jest dobra na wszystko .....	22
Zwiększenie kwot dorszowych w roku 2009	
na Morzu Północnym .....	22

Morski Instytut Rybacki, 81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1  
 fax (058) 73-56-110, tel. (058) 73-56-232  
 E-mail: sekrdn@mir.gdynia.pl  
 www.mir.gdynia.pl; www.wiadomosci.rybackie.pl

Przewodniczący Zespołu Redakcyjnego:  
 Tomasz Linkowski

Redaktor naczelny : Zbigniew Karnicki  
 Sekretarz redakcji: Iwona Fey  
 Skład i łamanie: Lucyna Jachimowska

Konto bankowe Wydawcy:  
 BANK MILLENNIUM S.A.  
 AL. JEROZOLIMSKIE 123 A, 02-017 WARSZAWA  
 ODDZIAŁ 214 NR: 45 11602202 00000000 61917907

## RAC radzi w Gdyni

Dokończenie na ze s. 1

z zarządzaniem stadami ryb pelagicznych na Bałtyku. Ostateczny Plan przygotowany będzie przez Komisję Europejską na początku drugiej połowy bieżącego roku i poddany pod dyskusję ze środowiskiem tak, aby mógł on wejść w życie w 2010 roku.

Duże zainteresowanie wzbudziła dyskusja dotycząca reformy wspólnej polityki rybackiej Unii Europejskiej. Tak zwana *Zielona Księga* (Green paper) będzie dostępna już w kwietniu i będzie przedmiotem rozległych dyskusji z wszystkimi zainteresowanymi stronami. Sprawa podziału kwot w oparciu o bazę historyczną (tzw. *relative stability*) wywołała poważny niepokój, szczególnie u polskich rybaków, którzy od lat nie wykorzystują polskich kwot połowowych ryb pelagicznych. Utwierdziło ich w tym również stwierdzenie przedstawicieli Komisji Europejskiej, że wszystkie zmiany we wspólnej polityce rybackiej są możliwe i o nich będą decydować państwa członkowskie.

Warto jednak zaznaczyć, że wg nieoficjalnych informacji jedynie jedno z państw członkowskich UE jest za zmianą obecnego sposobu podziału. Niemniej jednak pokazuje to, że bezwzględnie konieczna będzie szeroka i dogłębna dyskusja zmian we wspólnej polityce rybackiej i że Polska powinna się do tego bardzo dobrze przygotować, a rozmowy i dyskusje ze środowiskiem powinny się zacząć krótko po ukazaniu się przygotowywanego przez KE dokumentu.

Jednym z najciekawszych elementów spotkania Grupy Roboczej Ryb Dennyh było przedstawienie wyników duńskiego projektu naukowego dotyczącego zarybiania dorszem. Problem poprawy zasobów dorsza był i jest nadal dyskutowany. Projekt ten był bardzo logicznie zaplanowany i wdrażany. Wykorzystano bardzo wiele elementów z badań norweskich nad hodowlą dorsza. Niemniej jednak trzeba przyznać, że projekt wykazał, że opłacalność i skuteczność zarybiania dorszem jest, przynajmniej na tym etapie naszej wiedzy, bardzo wątpliwa i nie ma szans na przemysłowe wdrożenie.

Poprawa stanu zasobów dorsza stada wschodniego cieszy wszystkich, ale też stawia wyzwania, aby tego, co daje nam Matka Natura nie zaprzepaścić. Chodzi o to, aby w możliwie dużym stopniu unikać łowienia ryb niewymiarowych i tych, które w niewielkim stopniu uzupełniają stado. Problem istnieje i był on wielokrotnie podnoszony przez naukowców, ale dziś sami rybacy widzą, że zasobami trzeba gospodarować w sposób odpowiedzialny i że ich rola i faktyczny udział w tym gospodarowaniu jest konieczny.

Propozycji rozwiązania jest kilka, począwszy od zwiększenia wymiaru ochronnego łowionych dorszy z 38 cm do 40 cm, zwiększenia wymiaru oczka do 120 mm, czy też poprawy selektywności stosowanych narzędzi połowowych, głównie włoków. Większość w tym ostatnim widzi najrozsądniejszy sposób rozwiązania problemu.

W trakcie spotkania przedstawiciel Finlandii przedstawił informacje na temat selektywności worka z oknem BACOMA,



a dr Piotr Nowakowski z Akademii Rolniczej w Szczecinie informację na temat selektywności worka T-90.

W trakcie dyskusji zarysowała się istotna rozbieżność w poglądach Przewodniczącego Grupy M. Andersena i R. Johanssona Przewodniczącego RAC-u. M. Andersen uważał, że przedłużenie okna selektywnego BACOMA rozwiąże sprawę, natomiast R. Johansson uważał, że konieczne jest szersze, kompleksowe spojrzenie na sprawę selektywności włoków dorszowych w trakcie seminarium naukowego RAC-u planowanego na 7 maja br. i takie też rozwiązanie Grupa Robocza przyjęła.



Warto na koniec poinformować Czytelników, że w dniach 6-8 maja br. w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni odbędą się obrady wyżej wymienionego Seminarium naukowego oraz Zgromadzenie Ogólne i posiedzenie Komitetu Wykonawczego Bałtyckiej Regionalnej Rady Doradczej, czyli tzw. Bałtyckiego RAC-u.

To wskazuje, że po okresie zawirowań Polska i polscy rybacy postrzegani są jako poważni partnerzy w zarządzaniu rybołówstwem bałtyckim.

**Z. Karnicki**

## Mniejsza, ale bardziej rentowna flota to nasza przyszłość??

**22** kwietnia Komisja Europejska ogłosiła tzw. zieloną księgę w sprawie reformy wspólnej polityki rybackiej Unii Europejskiej (WPR), jaka ma wejść w życie 1 stycznia 2012 roku. O szczegółach tego dokumentu napiszemy w kolejnym numerze *Wiadomości Rybackich*, ale już teraz wiadomo, że dokument ten wywoła wiele dyskusji, jako że zawiera propozycje szeregu fundamentalnych zmian w obecnej polityce rybackiej UE.

Podstawowym problemem niepowodzenia obecnej WPR, zdaniem Komisji Europejskiej, jest nadal nadmierny potencjał połowowy floty unijnej. Projekty redukcji floty, w większości państw członkowskich, nie dały spodziewanych rezultatów i Komisja Europejska widzi

konieczność zdecydowanego zaostrzenia działań dostosowujących wielkość flot do dostępnych zasobów. Zdaniem Komisji, celem jest osiągnięcie takiej wielkości flot, aby mogły one funkcjonować ekonomicznie bez dotychczasowych dotacji. W tym kontekście Komisja uważa, że wprowadzenie systemu ITQ, czyli zbywalnych kwot połowowych może być pomocne i mniej kosztowne niż programy złomowania.

Komisja widzi również konieczność regionalizacji zarządzania zasobami. Chociaż plany długoterminowe mają być nadal ustalane na szczeblu Rady Ministrów, to doroczne decyzje odnośnie wielkości kwot połowowych mogłyby być ustanawiane na poziomie

regionalnym. Dałoby to organizacjom rybackim, a głównie Regionalnej Radzie Doradczej (RACs) znacznie mocniejszy głos i udział w zarządzaniu zasobami danego regionu.

Kolejny ważny, nowy element to uproszczenie dotychczasowych, niezmiernie zawiłych i trudnych do zrozumienia regulacji unijnych, szczególnie dotyczących środków technicznych.

I na koniec, ważny zamiar Komisji Europejskiej to utrzymanie rybołówstwa przybrzeżnego „pod specjalnym nadzorem” w bardzo pozytywnym kontekście tego słowa, a więc zagwarantowanie jego trwałego funkcjonowania w nowej wspólnej polityce rybackiej.

Jak ostatecznie będzie wyglądać nowa Wspólna Polityka Rybacka Unii Europejskiej, będzie zależało od woli i determinacji państw członkowskich, bowiem to one, ale również organizacje rybackie i środowiskowe będą o tym decydować. Czekaj, więc nas wszystkich niezmiernie ciekawa i ważna dyskusja, do której naprawdę warto się dobrze przygotować.

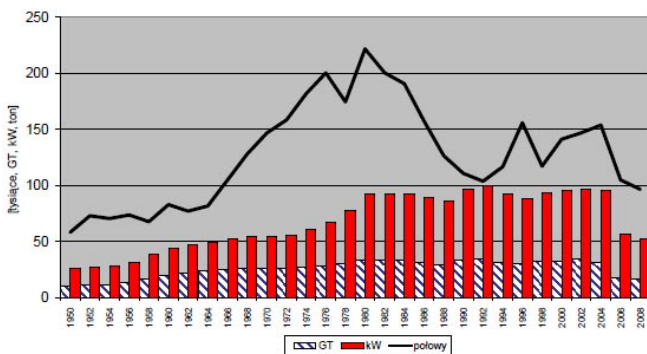
**Z. Karnicki**

# RYBOŁÓWSTWO MORSKIE W 2008 ROKU

Polskie połowy morskie wyniosły w 2008 r. 123,9 tys. ton, co stanowiło spadek w stosunku do 2007 r. o 7%. Przyczyną spadku był wyraźny regres rybołówstwa bałtyckiego. Połowy bałtyckie w 2008 r. spadły poniżej 100 tys. ton, czyli poziomu jaki ostatnio notowany był w 1965 r. i latach wcześniejszych. Nic jednak dziwnego skoro flota rybacka po dokonanej redukcji skurczyła się do stanu z 1960 r. (pojemność statków) lub 1977 r. jeśli chodzi o moc silników.

## Mniej na morzu, więcej w porcie

Jeśli oceniać udany lub nieudany rok po wielkości połowów, ubiegły rok zdecydowanie nie należał do tych dobrych. Połowy na Morzu Bałtyckim wyniosły w 2008 r. 94,4 tys. ton, było to o 12% mniej niż rok wcześniej. Spadkowi uległy praktycznie połowy wszystkich ważniejszych dla rybołówstwa gatunków ryb. Trudno się dziwić, skoro podobnie jak rok wcześniej, połowy dorszy trwały niecałe pół roku, a przez resztę czasu rybacy mogli skorzystać z rekompensat, jeśli tylko zdecydowali się na całkowite przerwanie połowów. Skoro większość czasu stoi się w porcie trudno oczekiwać dobrych wyników połowowych. A tak właśnie stało się w 2008 r., w którym liczba dni połowowych była o ponad 1/5 mniejsza niż w i tak mało zapracowanym 2007 r. Przeciętnie statek rybacki spędził w 2008 r. 73 dni w morzu, w 2007 r. było to 91, kilka lat wcześniej, w 2004 r. – 113. Jeśli spojrzeć na to trochę historycznie, to można powiedzieć, że w PRL pracowało się więcej. Na przełomie lat 70. i 80. statek należący do państwowej floty kutrowej prowadził połowy przez około 160 dni, tj. dwa razy dłużej niż teraz.<sup>1</sup>



Połowy i kutrowa flota rybacka w latach 1950-2008

## Mało, małych ryb

Poważny wpływ na spadek wielkości połowów ogółem miało znaczne obniżenie wyładunków ryb pelagicznych (szprotów i śledzi). Wyładunki szprotów, które stanowią około 60% ogólnej wielkości połowów bałtyckich, były o 8% niższe niż w 2007 r. Zaisnialy spadek połowów był i tak relatywnie niższy od spadku cen jaki zanotowały szproty w 2008 r. Ceny płacone rybakom za tonę ryb paszowych (w portach duńskich) były aż o 23% niższe niż rok wcześniej. Ponieważ zdecydowana większość szprotów (90%) wyładowywana

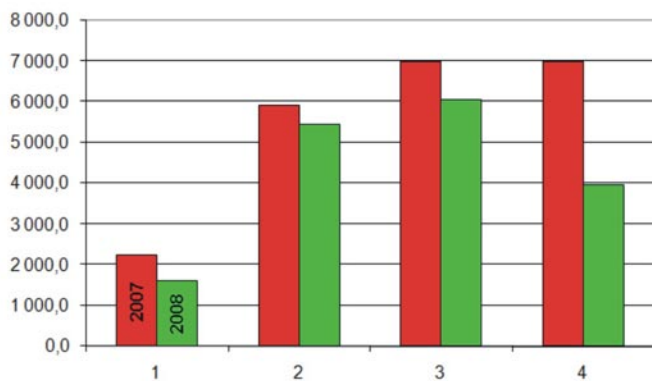
Tabela 1. Połowy bałtyckie według ważniejszych gatunków

Gatunki	2007	2008	Wskaźnik 2008/2007
Szprot	60 145,7	55 273,3	92
Śledź	22 087,4	17 023,0	77
Dorsz*	10 967,7	10 082,5	92
Stornia	10 698,5	9 108,3	85
Płoc	1 095,9	939,4	86
Okoń	855,5	737,3	86
Leszcz	681,5	566,0	83
Łososiowate	578,9	171,4	30
Sandacz	286,6	189,8	66
Skarp	91,1	110,9	122
Inne	300,8	243,6	81
Razem	107 789,6	94 445,5	88

\*Dane z dzienników połowowych, bez połowów oszacowanych przez Komisję Europejską w 2007 r. jako przekroczenie kwoty. W 2008 r. wliczone połowy naukowo-badawcze (tzw. „Program czterech kutrów”), połowy te nie są rozliczane w ramach narodowej kwoty.

jest w pierwszej połowie roku, polscy rybacy dodatkowo boleśnie odczuli wzrost wartości krajowej waluty. Ceny po przeliczeniu na złote były bowiem, aż o 31% niższe niż w 2007 r. Niższe zarobki rybaków specjalizujących się w połowach ryb paszowych to przede wszystkim wynik niekorzystnej sytuacji na światowym rynku mączki i oleju rybnego, który w wyniku kryzysu ekonomicznego zanotował zdecydowany spadek cen. Negatywnie wpływ na rybołówstwo szprotowe przyniosło także wcześniejsze zamknięcie połowów dorszy, a dokładniej sposób naliczania i wysokość rekompensat z tego tytułu. Spowodował on, że część statków pelagicznych przerwała połowy w ogóle, w celu uzyskania premii finansowej. Słabe połowy szprotów spowodowały, że polska kwota tych ryb nie została po raz kolejny w pełni wykorzystana i większość limitu pozostało nieodłowione w morzu.

Spadek połowów śledzi, które (poza przyłowem w połowach szprotów paszowych) są w całości przeznaczone do celów konsumpcyjnych to podobnie jak w przypadku szprotów wynik mało satysfakcjonujących polskich rybaków cen na te ryby. W 2008 r. ceny wyładunkowe śledzi były średnio o około 8% niższe niż w 2007 r. Podobnie jak w przypadku szprotów, do spadku wyładunków mogło przyczynić się wstrzymanie od połowów znacznej części floty śledziowej, zainteresowanej otrzymaniem rekompensat finansowych za jesienny przestój w połowach. Wskazywałyoby na to znacznie obniżenie, (o około 45%) wielkości połowów jakie miało miejsce w czwartym kwartale roku (wykres 1). Ponieważ dodatkowo kwota połowowa śledzi była w 2008 r. wyższa niż w 2007 r. poziom wykorzystania dostępnego Polsce TAC spadł poniżej 40%. Jedną z głównych bolączek rybołówstwa śledziowego pozostaje słaby popyt oraz niewystarczająca infrastruktura przetwórstwa wstępnego, znacznie ograniczająca podaż tych ryb. Poprawa zaplecza

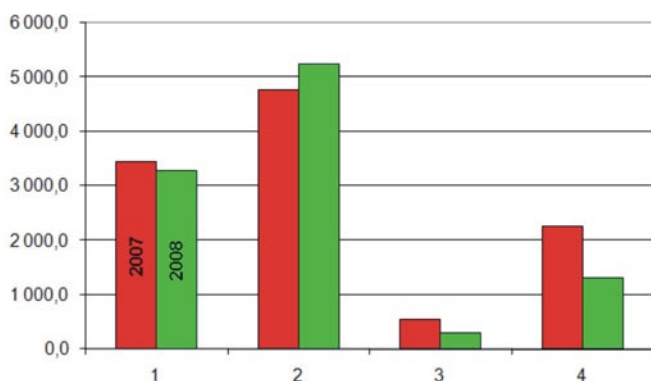


Wykres 1. Połowy śledzi w latach 2007-2008 w poszczególnych kwartałach (w tonach)

przetwórstwa śledzia bałtyckiego jest jednym z celów programu operacyjnego 2007-2013. Ma to być, obok środków inwestycyjnych i modernizacyjnych – m.in. na przebudowę ładowni statków pelagicznych, główny środek umożliwiający pełniejsze wykorzystanie dostępnych Polsce kwot połowowych śledzi w przyszłości. Pierwsze dwa miesiące 2009 r. pozwalają dosyć optymistycznie prognozować połowy śledzi w bieżącym roku. Były one zdecydowanie wyższe niż na początku 2008 r., podobnie cena płacona rybakom za te ryby wzrosła w stosunku do cen płaconych w drugiej połowie ub. roku. Niestety warunek całkowitego wstrzymania połowów w zamian za rekompensatę za niełowienie dorszy (nowy system podziału kwot) może spowodować również spadek w połowach śledzi.

### Poprawa wydajności (kontroli) w rybołówstwie dorszowym

Wielkość połowów dorszy w 2008 r. była o 8% niższa od wielkości z 2007 r. (według danych z dzienników połowowych) i wyniosła 10,1 tys. ton. Limit nie został w pełni wykorzystany, z uwagi na wcześniejsze zamknięcie połowów, wynikające z obawy przed przekroczeniem dostępnej kwoty (*vide* 2007 r.). Wyładunki dorszy w pierwszych dwóch kwartałach roku były zbliżone do wyładunków z 2007 r. Istotny wpływ na to miały bardzo wysokie połowy czterech statków uczestniczących w programie naukowym dot. oceny wielkości dorszy wyrzucanych za burtę (tzw. „Program czterech kutrów”). Wraz z zamknięciem połowów, jakie nastąpiło 22 maja, połowy



Wykres 2. Połowy dorszy w latach 2007-2008 w poszczególnych kwartałach (w tonach)

dorszy mogły odbywać się tylko w rejonie Bałtyku Zachodniego. Jednak większość statków, zdecydowała się w ogóle zaprzestać działalności połowowej w zamian za rekompensatę finansową. W 2008 roku ukierunkowane połowy dorszy prowadziło 577 statków, podobna ilość jak 2007 r., jednak łączna liczba dni ukierunkowanych na połowy dorszy tych statków była aż o 1/5 niższa niż rok wcześniej. W styczniu 2009 r. liczba statków prowadzących połowy (199) była o połowę mniejsza niż w styczniu 2008 r. (392 jednostki). Natomiast liczba dni ukierunkowanych na połowy spadła o 23%, a same połowy wzrosły z kolei aż o 80%! Wynika z tego, że w bieżącym roku wyraźnie musiały poprawić się wydajności połowowe (czyt. kontrola wyładunków).

### Stornie płyną na Ukrainę

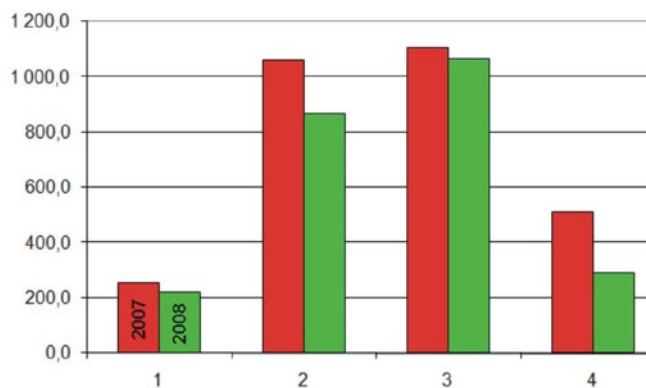
O 15% mniej niż rok wcześniej wyniosły połowy storni. Połowy tych ryb od momentu wejścia Polski do UE i przyjęcia mniej restrykcyjnych wspólnotowych przepisów ochronnych oscylują co roku w granicach 9-11 tys. ton. Zaistniały spadek wyładunków odzwierciedla podobnej skali spadek cen na te ryby. Znaczna część złowionych ryb płaskich jest sprzedawana w postaci ryb mrożonych całych lub filetów rybnych za granicę, tym samym ceny oferowane polskim rybakom uzależnione są od sytuacji na rynkach zagranicznych. W 2008 r. wyraźnie spadł eksport mrożonych filetów z flądry do Danii, które z uwagi na wysokie ceny dawały co roku pokaźne przychody eksporterom. Wzrosła natomiast sprzedaż mrożonych tusz na Ukrainę, jednak ceny tego produktu są kilkakrotnie niższe od cen filetów. W 2008 r. tylko do tego kraju wyeksportowano ponad tysiąc ton storni, 2,6 razy więcej niż w 2007 r. Ciągłe niskie limity połowowe dorszy będą zachęcać statki flądrowe do kontynuowania połowów. Trudno jest jednak prognozować, jaka będzie wysokość połowów tych ryb w 2009 r. Wprowadzony system odszkodowań za zaprzestanie połowów dorszy może również negatywnie wpłynąć na wyładunki storni.

### Łososie i trocie na haczyku

W 2008 r. aż o 70% spadły wyładunki troci i łososi, co niewątpliwie było wynikiem ostatecznego zakazu prowadzenia połowów pławnicami wprowadzonego w styczniu tego roku. Na domiar złego nastąpił znaczny spadek (niemal o 30%) cen na te ryby, co z kolei było związane z niższymi cenami łososi sprowadzanych z Norwegii. Pierwsze dwa miesiące 2009 r. nie dają podstaw sądzić, że połowy ryb łososiowatych powrócą do poziomu sprzed wprowadzeniem zakazu używania sieci dryfujących. Co prawda w lutym złowiono o 26% więcej łososi i troci niż rok wcześniej (105 ton), jednak było to ciągle ponad trzy razy mniej niż w lutym 2007 r., kiedy większość tych ryb była łowiona pławnicami.

### Mniej ryb słodkowodnych

Średnio o niemal 20% spadły połowy ryb słodkowodnych. O 14% mniejsze były połowy płoci i okoni, co przede wszystkim wynikało z wyraźnego spadku wyładunków tych ryb z połowów na Zalewie Szczecińskim. Trudno powiedzieć na ile, spadek połowów wynikał z tego, że część rybaków łódziowych prowadzących połowy ryb słodkowodnych zdecydowała się zaprzestać działalności w zamian za oferowane przez rząd rekompensaty, a na ile wpłynął na to spadek



Wykres 3. Połowy ryb słodkowodnych\* w latach 2007-2008 w poszczególnych kwartałach (w tonach)

\* okonie, płocie, leszcze, sandacze.

cen. W 2009 r. rybacy otrzymywali średnio o 28% mniej za kilogram płoci, 21% mniej za leszcze oraz 10% mniej za okonie. Pierwsze dwa miesiące 2009 r. były również mało udane dla rybaków prowadzących połowy ryb słodkowodnych. Ponieważ jednak sezon połowowy ryb słodkowodnych rozpoczyna się w kwietniu, trudno na razie przesądzać jak będzie wyglądały tegoroczne połowy tych ryb.

## Na ciepłych wodach

W 2008 r. nastąpiły wyraźnie zmiany w strukturze gatunkowej połowów dalekomorskich. Wynikało to z wprowadzenia do użytko-

wania dwóch ponad stumetrowych trawlerów (Alina GDY-46 oraz Anders GDY-39) i skierowanie ich na wody Maroka i Mauretanii. Tym samym w połowach pojawiły się rok wcześniej nieeksploatowane gatunki ryb, takie jak ostrobok, sardynka i sardynella.

W ciągu czterech miesięcy statki te złowiły ponad 15 tys. ton ryb. Z kolei zrezygnowano całkowicie lub znacznie ograniczono połowy niektórych ryb północnoatlantyckich m.in. śledzi oraz błękitków, a także karmazyna.

## Co w 2009 r.?

Wyjątkowo trudno jest prognozować, jakie połowy przyniesie bieżący rok. Wprowadzona zmiana podziału kwot połowowych dorszy oraz przyjęty system rekompensat za czasowe zawieszenie działalności połowowej może skutkować dalszym obniżeniem wielkości wyładunków. Statki, które otrzymały kwoty dorszowe, mogą nie być zainteresowane prowadzeniem połowów innych gatunków ryb, z kolei pozostałe jednostki mogą wybrać rekompensaty i zdecydować się nie wychodzić z portu.

Na szczęście osłabienie złotego poprawiło relacje cenowe szprotów wyładowywanych w Danii, niestety podrożyło koszty paliwa. W pierwszych miesiącach optymistycznie wzrosły wyładunki dorszy, niestety spadły ceny... I tak to już jest.

E. Kuzebski

<sup>1</sup>Gospodarka Rybna w latach 1979-1981, Studia i Materiały numer 47, MIR, 1986.

## Posiedzenie światowego parlamentu rybackiego



W dniach 2-6 marca br. w Rzymie odbyła się 28 Sesja Komitetu Rybackiego FAO (COFI).

Komitet Rybacki jest komitetem technicznym Rady FAO, jedynym międzynarodowym forum o światowym zasięgu i nieformalnym parlamentem rybackim świata, na którym omawia się główne problemy światowego rybołówstwa i akwakultury oraz wypracowuje się rekomendacje dla państw członkowskich i regionalnych organizacji rybackich. Komitet ocenia również plan pracy FAO w zakresie rybołówstwa i akwakultury na kolejne dwa lata.

COFI opracowało słynny Kodeks Odpowiedzialnego Rybołówstwa, który stanowi pewnego rodzaju światową biblię rybacką. Opracowano szereg międzynarodowych planów działania mających na celu ochronę rekinów, ptaków, a przede wszystkim przeciwdzia-

łanie nielegalnym, nieprawnym i nieraportowanym połowom.

W 28 sesji uczestniczyło ponad 700 przedstawicieli z 113 państw członkowskich, 7 Agencji ONZ i obserwatorzy z 84 regionalnych organizacji rybackich i międzynarodowych organizacji pozarządowych.

**Wielkim sukcesem Polski było wybranie na Przewodniczącego Komitetu na lata 2009-2011 dr. Zbigniewa Karnickiego z Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni. Dr Karnicki jest jedynym w historii Polakiem, który doszedł do zaszczytu przewodniczenia Komitetowi Rybackiemu FAO i to po raz drugi. Pierwszy raz dr Karnicki przewodniczył COFI w latach 1989-1991.**

Przedmiotem obrad 28 Sesji COFI były:

- wytyczne dla znakowania ekologicznego (ecolabeling) i certyfikacji ryb i produktów rybnych rybołówstwa morskiego,
- ocena prywatnych systemów znakowania ekologicznego,
- współpraca z Konwencją ds. Handlu Zagrożonymi Gatunkami Fauny i Flory,
- subsydia w rybołówstwie i współpraca FAO-WTO,
- wytyczne do oceny rybołówstwa w przypadku ograniczonej ilości danych,
- problemy rozwoju akwakultury i opracowanie wytycznych do certyfikacji produktów pochodzących z akwakultury,
- zarządzanie rybołówstwem dalekomorskim, szczególnie na obszarach poza regionalnymi organizacjami rybackimi,
- zwalczanie nielegalnych połowów tzw. IUU poprzez opracowanie i wdrażanie prawnie zobowiązującego dokumentu dotyczącego kontroli statków rybackich w portach,
- wpływ zmian klimatu na rybołówstwo i akwakulturę,
- rybołówstwo przybrzeżne i jego problemy,
- program pracy Departamentu Rybołówstwa i Akwakultury FAO na lata 2009-2011.



Nie sposób w krótkim artykule podsumować całości obrad Komitetu, trwających cały tydzień, nieraz do późnych godzin nocnych. Z punktu widzenia Polski do najważniejszych spraw można zaliczyć:

- sprawy znakowania ekologicznego i certyfikacji produktów rybnych zarówno morskich jak i pochodzących z akwakultury,
- subsydia w rybołówstwie,
- rybołówstwo przybrzeżne i jego problemy.

Znakowanie ekologiczne i certyfikacja stały się faktem. Przekonaliśmy się o tym w drugiej połowie roku 2007 i 2008, kiedy duże sieci handlowe ograniczyły, a nawet wstrzymały kupno dorsza z Morza Bałtyckiego, uznając, że pochodzą one z nieodpowiedzialnie zarządzanego rybołówstwa. Jeśli ktokolwiek myśli, że to był sporadyczny wypadek to jest w dużym błędzie. Świadomość konsumentów w Polsce stopniowo rośnie i patrząc na doświadczenia innych państw europejskich widać wyraźnie, że konsumenci mają rosnący wpływ na zarządzanie rybołówstwem. O tym, czy produkt dostępny na rynku pochodzi z odpowiedzialnie zarządzanego rybołówstwa informują różnego rodzaju symbole, czy też informacje umieszczane na opakowaniach, w oparciu o ocenę danego rybołówstwa dokonywaną przez prywatne organizacje. Problem w tym, że

organizacje te stosowały różne systemy i kryteria oceny. Stąd też FAO opracowało międzynarodowe wytyczne do ekologicznego znakowania produktów rybnych, które powinny być stosowane przez te organizacje. Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że jednak tak nie jest. Dlatego też Komitet podjął decyzję, aby FAO rozpatrzyło możliwości prawne niezależnej oceny rzetelności działania or-

ganizacji oceniających sposób zarządzania poszczególnymi rybołówstwami dla potrzeb znakowania i certyfikacji.

Subsydia w rybołówstwie są uznawane za jedną z głównych przyczyn nadmiernego rozwoju potencjału połowowego światowego rybołówstwa i przeszkodą dla jego redukcji. Powodują one również poważne zakłócenia w handlu rybami i produktami rybnymi i działają na niekorzyść państw rozwijających się. FAO jest jedyną na świecie organizacją, posiadającą dane dotyczące światowego rybołówstwa i handlu rybnego i stąd też od kilku lat współpracuje ze Światową Organizacją Handlu (WTO). Zasadniczy cel tej współpracy można ująć lapidarnie po to, aby „nie wylać dziecka z kąpielą”, bowiem oprócz niewątpliwie tzw. złych subsydiów, szkodzących długoterminowemu dochodzeniu do odpowiedzialnego rybołówstwa, istnieje wiele koniecznych subsydiów niezbędnych dla rozwoju tego sektora.



Rybołówstwo przybrzeżne i jego problemy to temat rzeka. Wydawać by się mogło, że odgrywa ono rolę marginalną, ale wg danych FAO, 20% światowych połowów ryb pochodzi właśnie z tego sektora. A mimo to jest to najbardziej zaniedbany sektor światowego rybołówstwa, pozbawiony w dużym stopniu infrastruktury portowej i zainteresowania administracji rybackiej. Dodatkowo wiadomo, że większość zasobów eksploatowanych przez ten sektor jest w złym stanie. Jednak bardzo ograniczone dane o tych zasobach nie pozwalają na ich ocenę i prawidłowe zarządzanie.

Warto również wspomnieć o problemie zwalczania nielegalnego rybołówstwa, poprzez ustanowienie prawnie

zobowiązującego dokumentu, być może w formie konwencji dotyczącej kontroli statków rybackich w portach. Dotyczy to przede wszystkim rybołówstwa dalekomorskiego. Odpowiednia konwencja zobowiązująca do kontroli statków handlowych w portach istnieje od dawna i spełnia swoją rolę. Nie obejmuje ona statków rybackich. Stąd też, w większości przypadków, statki dalekomorskie prowadzące nielegalne połowy, nie podlegają żadnej kontroli w portach i mogą bez większych przeszkód wyładowywać w nich swój nielegalny połów w portach. Mogą też nie respektować konwencji dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy na statkach, jak też i innych międzynarodowych konwencji.

Projekt odpowiedniego dokumentu jest opracowany przez FAO i Komitet zobowiązał FAO do jego doprecyzowania i finalizacji w możliwie krótkim czasie.

Ciekawe były też dyskusje dotyczące wpływu zmian klimatu na rybołówstwo i akwakulturę. Topnienie lodów w Arktyce odsłania obszary morza, na których nigdy nie było prowadzone rybołówstwo i brak jest jakichkolwiek regulacji na tych obszarach. Przemieszczanie się gatunków ryb na północ oraz ograniczenie ilości wody w akwakulturze śródlądowej, to kolejne problemy związane ze zmianami klimatycznymi.

Według Międzynarodowej Organizacji Pracy (ILO) rybołówstwo to najbardziej

niebezpieczny zawód świata. Corocznie na świecie ginie ponad 24 000 rybaków. FAO współpracując z ILO i IMO (Międzynarodowa Organizacja Morska) opracowuje obecnie rekomendacje dotyczące bezpieczeństwa na małych jednostkach rybackich oraz wytyczne do wdrażania Kodeksu Bezpieczeństwa dla rybaków i jednostek rybackich, opracowanego wspólnie z ILO i IMO.

W posiedzeniu Komitetu Rybackiego FAO oprócz dr. Z.Karnickiego uczestniczyła pani Lidia Kacalska Naczelnik Wydziału Rynku Rybnego w MRiRW oraz Wojciech Ostrowski, Polski Przedstawiciel przy FAO.

Redakcja

# Biesiada śledziowa po raz piąty



**18** czerwca br. zgodnie z pięcioletnią już tradycją odbędzie się doroczna „Biesiada śledziowa” organizowana przez *Oberżę pod Turbotem* w Redzie pod patronatem Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni. Celem biesiady jest promowanie konsumpcji śledzia. Oczywiście prawdziwy maties z tegorocznych połowów jest od lat królem Biesiady, ale co to za król bez dworu. Tym bardzo ważnym dworem będzie wiele dań z naszego bałtyckiego śledzia i szprota, które zostaną dostarczone przez naszych rybaków i przedsiębiorstwa sponsorujące. Ale oczywiście wśród dań królować będzie śledź, kucharze *Oberży* przygotowują wiele

tradycyjnych, ale też i nowych dań z tego znakomitego, choć nadal przez konsumentów niedocenianego surowca. Bo śledź i szprot to nie tylko cenne źródło kwasów nienasyconych, niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania organizmu, ale też świetny surowiec kulinarny. Jednym z priorytetów polskiej polityki rybackiej jest odbudowa rynku ryb pelagicznych i promocja śledzia bałtyckiego. **Dlatego też, dr Kazimierz Plocke, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi odpowiedzialny za rybołówstwo, w tym roku objął honorowy patronat nad tą imprezą.** Z nieoficjalnych źródeł wiemy, że Minister w trakcie Biesiady

będzie chciał wyróżnić armatorów i przetwórców najbardziej zaangażowanych w połowy i przetwórstwo, głównie śledzi bałtyckich na cele spożywcze. Organizatorzy liczą na poważny udział mediów w Biesiadzie, aby wieść, że Bałtyk nie tylko dorszem stoi, a „bałtycki śledź potęgą jest i basta” rozeszła się nie tylko na Pomorzu, ale też znacznie dalej. Informacji o Biesiadzie udziela „Oberża Pod Turbotem”  
84-240 Reda, ul. Spółdzielcza 1  
TFN: +48 (58) 6788506

E-mail: [oberza@oberzapodturbotem.pl](mailto:oberza@oberzapodturbotem.pl)  
<http://www.oberzapodturbotem.pl/>

Redakcja



# Dorszowy rejs r. v. Baltica

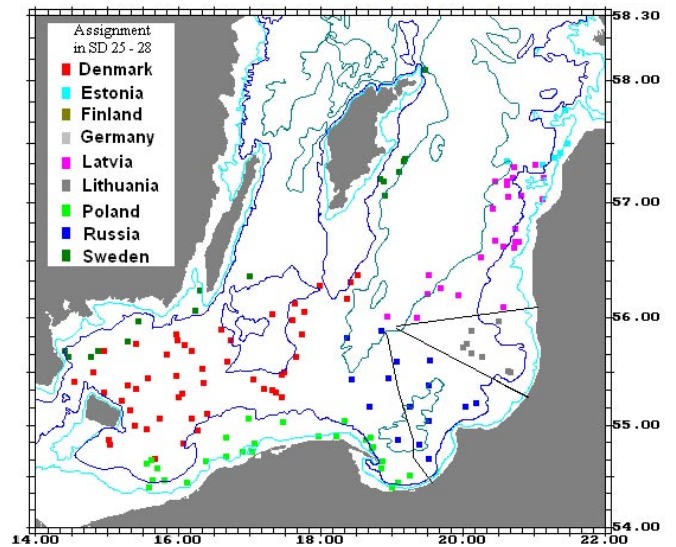
W dniach 12-25.02. 2009 r. odbył się rejs badawczy statku „Baltica”, którego głównym celem było uzyskanie danych o liczebności pokoleń dorszy i storni oraz określenie rozmieszczenia geograficznego ryb tych gatunków. Badania te prowadzone są regularnie niemal przez wszystkie państwa bałtyckie pod auspicjami i koordynacją Bałtyckiej Międzynarodowej Grupy Roboczej ds. Rejsów Badawczych (BIFSWG). Do głównych zadań tej grupy roboczej należy kompilacja uzyskanych wyników badań z rejsów wszystkich statków badawczych i udostępnienie uzyskanych rezultatów Grupie Roboczej do Oceny Rybołówstwa Morza Bałtyckiego (WGBFAS). W GBFAS na podstawie m.in. danych z rejsów badawczych przeprowadza ocenę stanu zasobów dorszy i prognozuje zmiany stanu ich wielkości w oparciu o posiadane dane o wydajności połowów i liczebności młodocianych pokoleń dorszy. Bardzo ważną cechą tych badań i zarazem atutem jest ich pełna koordynacja w kontekście całego Bałtyku. Bałtyk traktowany jest jako jednolity akwen badawczy (z uwzględnieniem podziału obszarowego na dwa stada dorszy) i dla niego, drogą losową wyznaczane są miejsca wykonania połowów kontrolnych (wynik losowania zaciągów z uwzględnieniem ich realizacji przez poszczególne kraje w rejsach przeprowadzonych w lutym/marcu 2009 przedstawiono na rys. 1).

Realizację określonej liczby zaciągów powierza się statkom tych państw, których położenie jest stosunkowo najbliższe względem wylosowanych miejsc połowów kontrolnych. I tak na przykład połowy w obszarze Głębi Bornholmskiej wyznaczono Duńczykom, a nie Polsce, której do realizacji przypadły głównie zaciągi na płytkich wodach polskich obszarów morskich – POM (rys. 1).

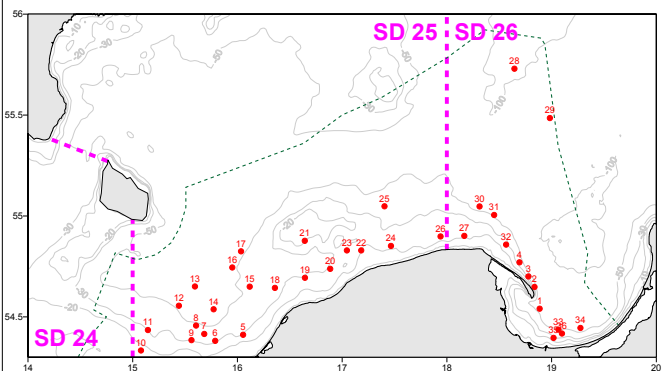
Innym elementem koordynacji rejsów badawczych jest ten sam okres badań (listopad-grudzień i luty-marzec), a także stosowanie przez wszystkie statki badawcze tego samego włka. Sposób prowadzenia badań biologicznych (określony w Podręczniku BIFSWG) oraz rejestracja wyników połowowych i biologicznych (baza danych DATRAS) została również ujednoczona. Tak skoordynowany i ujednoczony system prowadzenia połowów badawczych daje możliwie najbardziej reprezentatywny obraz uzyskiwanych wyników badań. Tym samym oznacza to również, że wyniki z rejsu jednego statku mają charakter wycinkowy, ze względu na obszar prowadzonych badań. Zatem wyciąganie wniosków na podstawie jednego rejsu może prowadzić do mało reprezentatywnych ocen w odniesieniu do całego Bałtyku. I w takim ujęciu należy rozpatrywać wstępne wyniki badań z rejsu r/v „Baltica” opisane w niniejszym artykule. Dopiero kompilacja i analiza wyników wszystkich rejsów, przeprowadzona przez WGBIFS przyniesie ostateczną ocenę rozmieszczenia i liczebności pokoleń dorszy.

Jak już wspomniano, Polsce przypadły do realizacji połowy głównie na płytszych wodach własnych obszarów morskich (rys. 2). W sumie wylosowano dla Polski 34 zaciągi, a wykonano 36 (dwa dodatkowe za Rosję – zaciągi o numerach 28 i 29). Najczęściej (18 zaciągów) poławiano na izobatach o głębokości 20-30 m, przy średniej głębokości trałowania wynoszącej 43 m (rys. 2).

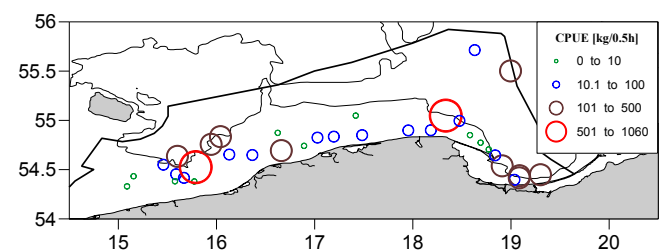
Na wodach płytszych (głębokość mniejsza lub równa 50 m) średnia wydajność połowów dorszy wyniosła 48,5 kg/0,5h zaciągu i była zdecydowanie niższa od średniej wydajności uzyskanej na głębokościach powyżej 50 m (średnio 258 kg/0,5 h zaciągu) (rys.



Rys. 1. Miejsca międzynarodowych zaciągów badawczych



Rys. 2. Miejsca polskich zaciągów badawczych

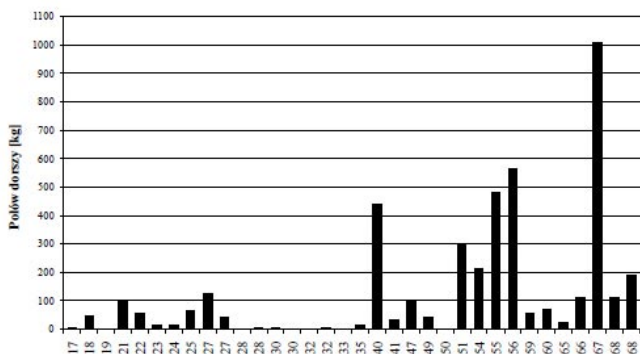


Rys. 3. Wydajności połowów dorsza na różnych łowiskach

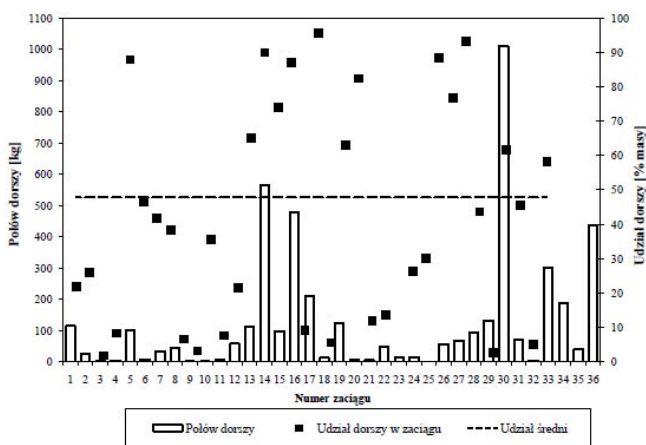
3 i 4). Powyższa prawidłowość zachodziła zarówno w podobszarze ICES 25 jak i w podobszarze ICES 26. Udział masy połowu dorszy w sumarycznej masie połowu poszczególnych zaciągów znacząco się wahał, od 0% do 96% (rys. 5).

Jeśli na większej głębokości wydajność połowów dorszy były wyższa niż na wodach płytszych to można by również oczekiwać, że długość łowionych dorszy na większej głębokości będzie większa niż na mniejszych głębokościach. Jednak zarówno na głębokości powyżej jak i poniżej 50 m nie stwierdzono żadnych różnic pomiędzy długościami łowionych dorszy (rys. 6). Nie zaobserwowano również różnic pomiędzy długościami dorszy złowionych w 26 i 25 podobszarze statystycznym ICES (rys. 7).

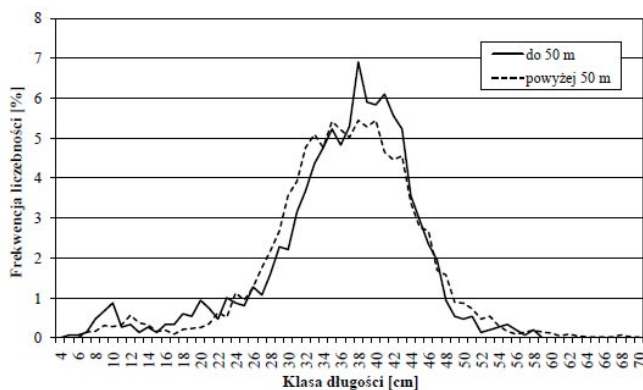
Krzywe rozkładów długości dla obu podobszarów obejmują stosunkowo wąski przedział klas długości zawierający się głównie



Rys. 4. Wielkość połowu dorszy na różnych głębokościach trawienia w rejsie r.v. „Baltica” w lutym 2009 r.



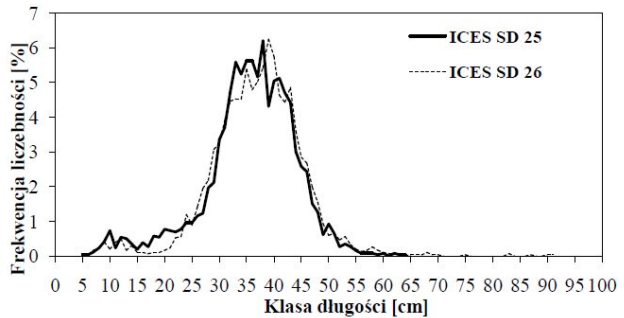
Rys. 5. Wielkość połowu dorszy i jego udział w poszczególnych zaciągach w rejsie r.v. „Baltica” w lutym 2009 r.



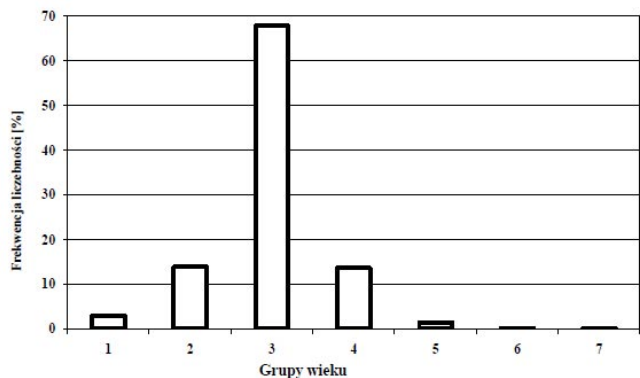
Rys. 6. Rozkłady długości dorszy łowionych na różnych głębokościach w rejsie r.v. „Baltica” w lutym 2009 r.

w przedziale od ok. 27 cm do 47 cm. Obie krzywe są monomodalne, a wypadkowa średnia długość dorszy dla obu podobszarów ICES wyniosła 36 cm. Charakterystyczną cechą krzywych rozkładów długości jest niewielka frekwencja liczebności dorszy młodocianych. Sumaryczny udział dorszy z obu podobszarów o długości poniżej 25 cm wyniósł zaledwie 7%.

W strukturze wiekowej złowionych dorszy, zdecydowanie pod względem udziału liczbowego dominowały osobniki 3-letnie (68% udziału) (rys. 8). Właśnie dorsze z III grupy wieku tworzyły



Rys. 7. Rozkłady długości dorszy uzyskane w 26 i 25 podobszarze ICES w rejsie r.v. „Baltica” w lutym 2009 r.



Rys. 8. Rozkład grup wieku dorszy w połowach r.v. „Baltica” w lutym 2009 r.

szczyt frekwencji w rozkładach długości dorszy przedstawionych na rys. 7. Udział dorszy z IV grupy wieku i starszych stanowił ok. 15%. Niewielki odsetek dorszy starszych grup wieku w połowach r/v Baltica należy tłumaczyć ich migracjami na tarliska w kierunku głębin. Ponieważ połowy prowadzone były głównie na płytkich wodach, mogło to zadecydować o niedostępności osobników starszych, gdyż dorsze dojrzewające do rozrodu prawdopodobnie znajdowały się już na tarliskach lub na ich przedpolach. Za taką argumentacją przemawia fakt, iż w połowach r/v Baltica dominowały dorsze o niskim stopniu zaawansowania dojrzałości gonad (łączny udział dorszy o gonadach w stadiach młodocianym, spoczynkowym i przygotowawczym – odpowiednio I, II, i III stopień dojrzałości skali Maiera – wyniósł 79%).

Udział dorszy rocznych (pokolenie z 2008 r.) i dwuletich (pokolenie z 2007 r.) wyniósł odpowiednio 2,9% i 14%. Niewielki udział liczbowy tych pokoleń w połowach wskazuje wstępnie, że są one mało liczne (pamiętając, że są to wyniki tylko z naszego rejsu). Pełna ocena liczebności tych pokoleń będzie znana po analizie danych z wszystkich rejsów, którą przeprowadzi WGBIFS (kwiecień 2009 r.). W przypadku urodzenia się liczebnego pokolenia, jego znaczący udział daje się zaobserwować w połowach już na poziomie najmłodszych grup wieku. Tak było z liczebnym pokoleniem dorszy urodzonym w 2003 roku. Jego liczebność była na tyle wysoka, że w wieku zero dorsze z tego pokolenia stanowiły aż 19% udziału liczbowego w rejsie r/v Baltica. Natomiast w kolejnych trzech latach badań pokolenie to dominowało wśród wszystkich pokoleń występujących w połowach (por. Wiadomości Rybackie Nr 9-10 (165)). W opisywanym rejsie r/v Baltica liczebność pokolenia dorszy z 2008 r. wahała się w poszczególnych zaciągach w przedziale od 0 do maksymalnie

76 sztuk/0,5h zaciągu, przy średniej za rejs wynoszącej 9 szt./0,5h zaciągu. W przeważającej liczbie zaciągów (28) liczebność dorszy z pokolenia z 2008 r. wynosiła zero lub kilka sztuk. Maksymalna liczba dorszy z pokolenia z 2007 r. wyniosła 200 szt./0,5h zaciągu. W 17 zaciągach liczba sztuk z tego pokolenia wyniosła zero lub kilka sztuk, a w zaledwie 7 zaciągach liczba ta mieściła się w przedziale 100-200 szt./0,5 h zaciągu. Średnia z rejsu dla pokolenia z 2007 r. wyniosła 44 szt./0,5h zaciągu. Dla porównania można podać, że w 2004 r., kiedy oceniano urodzajność wspomnianego pokolenia dorszy z 2003 r. (jako ryby roczne) liczebność w trzech zaciągach przekroczyła 1,5 tys. szt./0,5h zaciągu, a w jednym zaciągu przekroczyła ona 2600 sztuk, przy średniej z wszystkich zaciągów dla tego rocznika wynoszącej 362 szt./0,5h zaciągu. Liczebność tego samego pokolenia dorszy ocenianego jako 2. letnie w roku badań 2005 przekroczyła w dwóch zaciągach 2300 osobników, a w trzech zaciągach przekroczyła 1500 sztuk, przy średniej z całego rejsu przypadającego na zaciąg

wynoszącej 340 szt./0,5h zaciągu. Ponieważ połowa zaciągów wykonanych w rejsie *r/v Baltica* z lutego 2009 r. przypadła na płytkie wody o głębokościach 20-30 m, gdzie tradycyjnie bytują dorsze młodociane, więc można by oczekiwać liczego ich występowania. Jak jednak wynika z wyżej przedstawionego skrótego opisu wyników dorsze roczne i 2. letnie wystąpiły w niewielkich ilościach. Czy świadczy to o niskiej liczebności pokoleń z 2007 i 2008 r., czy też jest wynikiem migracji dorszy z tych pokoleń w inne rejony bytowania. Na te pytania odpowiedzi udzielią wyniki obrad BIFSWG.

Poza badaniami biologicznymi, prowadzono również badania hydrologiczne. Wyniki tych badań wskazują, że w okresie rejsu korzystne warunki do tarła dorszy wystąpiły tylko w rejonie Głębi Bornholmskiej.

K. Radtke

## Niektóre obce i rzadkie gatunki ryb w polskich połowach na Bałtyku

Liczba gatunków ryb morskich bytujących w Bałtyku maleje w miarę przesuwania się od wód Cieśnin Duńskich po Zatokę Fińską (Nellen i Thiel 1996). Według Segerstråle (1957, za Ekmanem 1935) w pierwszej połowie XX wieku w wodach Kattogatu występowało 75 gatunków ryb morskich, w Cieśninach Duńskich 55, w Basenie Arkońskim 30, a w Zatoce Fińskiej 22 gatunki. Wskaźniki te z czasem ulegały zmianom z tendencją wzrostu liczby gatunków ryb uznawanych za morskie. Według oceny Ojaveera (2008) łącznie około 100 gatunków ryb bytuje w Bałtyku, w tym około 70 morskich, siedem diadromicznych (włączając minogi morskie i rzeczne) oraz 33 słodkowodne.

Opracowanie ma na celu popularyzację wiedzy o niektórych gatunkach ryb obcych i rzadkich, o stosunkowo mało znanych „przybyszach” wizytujących polskie wody Bałtyku, głównie w latach 2004-2008. Opisano lokalizację złowienia oraz niektóre cechy biologiczne ryb w sposób naturalny przybyłych do Bałtyku i okresowo oraz lokalnie rejestrowanych w przyłowie wyładunków komercyjnych floty kutrowo-łodziowej, a także w rejsach badawczych realizowanych na statku „Baltica” przez Morski Instytut Rybacki (MIR) w Gdyni (Grygiel 2009). Opisano występowanie i zamieszczono dokumentację fotograficzną (wg autora): kurka czerwonego, kurka szarego, zimnicy, nagłada, chelona grubowargiego i barweny.

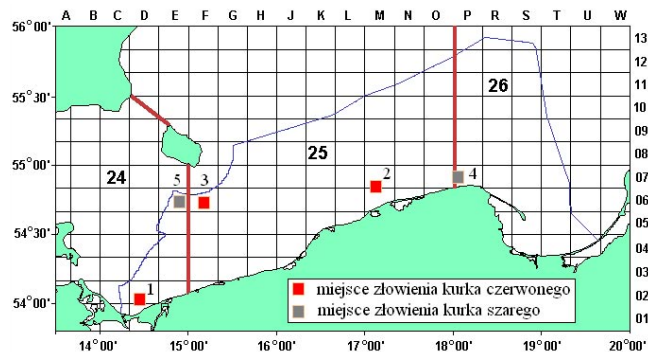
**Kurka czerwony** (*Chelidonichthys lucernus* Richards, 1968, syn. *Trigla lucerna* L., 1758; fot. 1) to gatunek z rodziny kurkowa-



Fot. 1

tych, rzędu skorpenowców, który poza Bałtykiem jest poławiany w celach konsumpcyjnych. Kurka czerwony bywa poszukiwany z uwagi na bardzo smaczne mięso, stanowi także cenne trofeum w wędkarstwie rekreacyjno-sportowym i jest hodowany w publicznych akwariach (Reichholf i Steinbach 2004, Anon. 2008b). Jest to gatunek ciepłolubny, występujący w pobliżu dna piaszczystego bądź żwirowatego, w Atlantyku (od Norwegii po Senegal), Morzach Śródziemnym, Czarnym, Północnym i bardzo sporadycznie w Bałtyku (Gąsowska i in. 1962). Młode osobniki spotykane są w płytkich wodach przybrzeżnych i także przy ujściach rzek, natomiast ryby dorosłe, dorastające do 75 cm długości, poławiano w rejonie otwartego morza na głębokości do 300 m (Reichholf i Steinbach 2004).

Pierwszy w polskiej części Bałtyku, udokumentowany przypadek złowienia kurka czerwonego włokiem dennym przez rybaków ze Świnoujścia w październiku 1959 r., opisał Wiktor (1959). Była to ryba o długość 42 cm i masie 850 g, zawleczona przez sztormy około 1,5 km na północ od Międzyzdrojów (kwadrat rybacki D-2;



Rys. 1. Lokalizacja występowania kurka czerwonego i kurka szarego w polskich obszarach morskich; numerami oznaczono kolejne złowienia.

rys. 1, nr 1). Obecność dwóch okazów ww. gatunku, złowionych w listopadzie i grudniu 1990 r. dennym włókiem śledziowym w Zatoce Gdańskiej, odnotował Skóra (1996). Kolejny opis złowienia kurka czerwonego w listopadzie 2003 r., w odległości 6 Mm od brzegu, koło Czołpina (kwadraty rybackie M-6/7; rys. 1, nr 2) przedstawił Draganik (2004). Rybę tę złowili rybacy z kutra „LEB-36” w trakcie połowów dorszy na głębokości 30 m. Niemal w tym samym miejscu i czasie, co powyżej wspomniane, kuter „UST-47”, bazujący w Uście złowił „obcą” rybę, którą Z. Piesik („Głos Słupski” nr 264/3632 z dn. 13.11. 2003 r.) oznaczył jako kurka czerwonego. Inny okaz tego gatunku został zarejestrowany w dniu 19.02. 2008 r., w trakcie prowadzonych przez MIR analiz połowów (włókiem dennym) dorszy na kutrze „KOŁ-73”. Była to ryba o długości całkowitej 31,5 cm i masie 290 g (foto 1), złowiona na pozycji geograficznej 54°47'N i 15°08'E, na głębokości 63 m (rys. 1, nr 3).

**Kurek szary** (*Chelidonichthys gurnardus* Richards, 1969, syn. *Eutrigla gurnardus*, syn. *Trigla gurnardus* Linnaeus 1758; fot. 2), to gatunek z rodziny kurkowatych i rzędu skorpenowców, który poza Bałtykiem jest poławiany w celach konsumpcyjnych i stanowi także cenne trofeum w wędkarstwie rekreacyjno-sportowym (Reichhoff i Steinbach 2004, Anon. 2008b). Jest to gatunek występujący w pobliżu dna mulistego i piaszczystego, na głębokościach 10-150 (200) m, w północno-wschodnim Atlantyku (od Norwegii i Islandii do Maroka), w Morzach – Śródziemnym, Czarnym, Północnym, sporadycznie w Bałtyku – u wybrzeży Rugii, rzadko w Zatoce Gdańskiej (Gaśowska i in. 1962, Reichhoff i Steinbach 2004). W Atlantyku dorasta do 50 cm, w Morzu Północnym do 35-40 cm, w Morzu Śródziemnym do 30 cm, a w Bałtyku zwykle spotykane są osobniki o długości 20 cm.



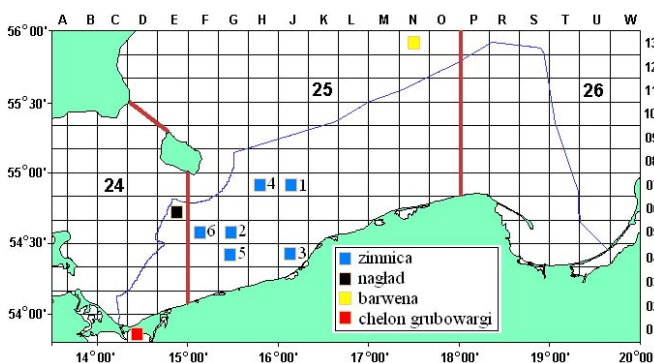
Fot. 2

Okresową i sporadyczną obecność kurka szarego zanotowano w polskich połowach przybrzeżnych prowadzonych w latach 1993-1999 w rejonie Międzyodrza, Jeziora Dąbie i ujścia rzeki Regalicy (Krzykowski i in. 2001). Kolejny okaz ww. gatunku złowiono w dn. 08.12. 2006 r. (Gawdzik 2006) w sąsiedztwie Białogóry (kwadrat rybacki P-7; rys. 1, nr 4). Obecność kurka szarego zarejestrowano także w dniu 08.03. 2008 r., w trakcie prowadzonych przez MIR analiz połowów (włókiem pelagicznym) szprotów na kutrze „KOŁ-121”. Była to ryba o długości całkowitej 22,0 cm i masie 89 g (fot. 2), złowiona w kwadracie E-6 (rys. 1, nr 5).

**Zimnica** (*Limanda limanda* Linnaeus 1758, syn. *Pleuronectes limanda*; fot. 3), to morski gatunek demersalny z rodziny flądrowatych (flądugi prawooeczne; Anon. 2008c) i rzędu płastugokształtnych, który poza Bałtykiem jest poławiana w celach konsumpcyjnych. Ryby z tego gatunku występują zwykle na głębokościach 20-150 m w pobliżu piaszczystego dna, w północno-wschodnim Atlantyku (od Zatoki Biskajskiej do Islandii i Norwegii), wokół Wysp Brytyjskich, w Morzu Barentsa i Morzu Białym, okazjonalnie również w Bałtyku (Reichhoff i Steinbach 2004, Anon. 2008c). Zimnica osiąga wiek do 12 lat, maksymalną długość i masę, odpowiednio 40,0 cm i 1000 g (Anon. 2008c).



Fot. 3



Rys. 2. Lokalizacja występowania zimnicy, nagłada, barweny i chelona grubowargiego w polskich obszarach morskich; numerami oznaczono kolejne złowienia.

Pierwsze cztery z prezentowanych poniżej i na rysunku 2 lokalizacji przyłowy zimnicy w polskich obszarach morskich są wynikiem połowów badawczych prowadzonych dennym drobnooczkwym włókiem dorszowym typu TV-3#930 przez statek r/v „Baltica”, w lutym i listopadzie lat 2004-2006. Kolejne dwa opisy (nr 5 i 6) są wynikiem prowadzonych przez MIR analiz komercyjnych połowów (włókiem dennym) dorszy na kutrze „KOŁ-73”. Datę, miejsce (pozycję geograficzną wydania włoka) i głębokość połowu oraz długość i masę złowionej zimnicy zestawiono poniżej:  
 nr 1) 2004-02-29, 54°56.9'N i 16°14.6'E, 48 m, 25,0 cm, 184 g,  
 nr 2) 2004-11-28, 54°33.8'N i 15°23.7'E, 58 m, 16,5 cm, 45 g,  
 nr 3) 2005-02-19, 54°26.8'N i 16°05.3'E, 26 m, 18,0 cm, 60 g,  
 nr 4) 2006-11-18, 54°56.4'N i 15°42.3'E, 79 m, 6 cm, 3 g,  
 nr 5) 2008-01-16, kwadrat G-4, 24,3 cm, 132,7 g (fot. 3),  
 nr 6) 2008-02-04, kwadrat F-5.

Z wcześniejszych badań innych autorów (Plikšs i Aleksejews 1998) wynika, że w latach 1940. pojedyncze okazy zimnicy obserwowano także w sąsiedztwie estońskich wysp Hiiumaa i Saaremaa (środkowo-wschodni Bałtyk).

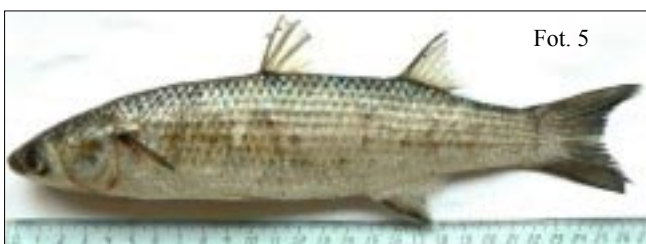
**Nagład** (*Scophthalmus rhombus*) Linnaeus, 1758, fot. 4), to morski gatunek demersalny z rodziny skarpiowatych i rzędu płastugokształtnych, który poza Bałtykiem jest poławiany w celach konsumpcyjnych (o smacznym mięsie), ceniony jest także w wędkarstwie rekreacyjnym (Anon. 2008b). Ryby z tego gatunku występują od płytkich wód przybrzeżnych do 70 m głębokości, zwykle nad dnem piaszczystym, kamienistym i mulistym w północno-wschodnim Atlantyku (od Islandii do Maroka), w Morzach - Śródziemnym, Czarnym, Północnym, okazjonalnie również w Bałtyku – zwłaszcza u wybrzeży niemieckich, maksymalnie do polskiej części Basenu Bornholmskiego (Gaśowska i in. 1962, Reichhoff i Steinbach 2004, Anon. 2008c). Nagład osiąga maksymalnie 75,0 cm długości, 8000 g masy i 6 lat życia (Reichhoff i Steinbach 2004, Anon. 2008c).



Fot. 4

Prezentowany opis przyłowa nagłada w polskich połowach komercyjnych ryb zbadanych przez MIR, dotyczy osobnika o długości całkowitej 37,0 cm i masie 710 g (fot. 4), złowionego dennym włokiem dorszowym w dniu 19.02. 2008 r. przez kuter „KOŁ-73”. Połowu dokonano na głębokości 60 m, na pozycji geograficznej 54°47'N i 14°58'E (rys. 2). Wcześniejsze dane o przyłowach nagładów w polskich wodach zostały opisane m.in. przez Skórę (1999) i dotyczą okazu o długości 26,0 cm złowionego w dniu 29.09. 1999 r. i dostarczonego do przetwórni ryb „Kotwica” w Kuźnicy. Według Skóry (1999) młody nagład prawdopodobnie pomylił wysłodzony Bałtyk z ujściem rzeczynym, do którego to zwykła napływać młodzież tego gatunku w rejonach naturalnego jej zoogeograficznego rozmieszczenia. Rybacy z tego samego kutra, który złowił ww. okaz, informowali, że w innych zaciągach koło Rozewia było więcej nagładów. O przyłowach kilku nagładów w latach 60. w łotewskich połowach kutrowych w rejonie Ventspils (środkowowschodni Bałtyk) informują Plikšs i Aleksejevs (1998).

**Chelon grubowargi** (*Chelon labrosus* Risso, 1827) syn. *Mugil labrosus* Risso, 1827, syn. *Mugil chelon* Cuvier, 1829; fot. 5), to gatunek ryby z rodziny *Mugilidae* – cefalowatych, rzędu *Mugiliformes* (Anon. 2008c, Anon. 2008d), a wg Gosline (1961), Reichholf i Steinbacha (2004) oraz Anon. (2008e) z rzędu okoniokształtnych. *Chelon labrosus* jest gatunkiem katadromicznym i eurytermicznym, bytującym w zakresie temperatur od 3 do 25°C, skupiającym się w ławice odbywające migracje. Ze względu na jego właściwe rozmieszczenie w wodach subtropikalnych może być zaliczony do „gatunków południowych” (Piatkowski i Schaber 2007, Anon. 2008c). Chelony występują u południowo-zachodnich wybrzeży Afryki, wokół całego Morza Śródziemnego, w zachodniej części Morza Czarnego, u wybrzeży Hiszpanii, Portugalii, Francji, Wielkiej Brytanii, Islandii, Holandii, Danii, Niemiec, u zachodnich brzegów Norwegii i także w Skagerraku, Kattegacie oraz w zachodnim Bałtyku (Skóra 1998), Reichholf i Steinbach 2004, Anon. 2008c, Chmielewski 2008). Chelony najczęściej przebywają w płytkich, przybrzeżnych wodach morskich ponad miękkim podłożem i wśród wodorostów, wstępując również do wód słonawych oraz ujść rzek. *Chelon labrosus* należy do ryb długowiecznych – maksymalny wiek to 25 lat, a największa długość i masa, jaką osiąga to 75,0 cm i 4,5-5,0 kg (Piatkowski i Schaber 2007, Anon. 2008c).



Fot. 5

*Chelon grubowargi* jest gatunkiem komercyjnym (o smacznym mięsie), który już od czasów Imperium Rzymskiego stanowił ważny składnik w kuchni krajów basenu Morza Śródziemnego (Anon. 2008d). Gatunek ten jest w RFN stosunkowo drogą i lokalnie popularną rybą konsumpcyjną, cenioną również jako trofeum w wędkarstwie rekreacyjnym. Bywa także hodowany w publicznych akwariach (Anon. 2008c).

*Chelon labrosus* zaliczany jest do grupy gatunków typu IAS (Invasive Alien Species) i już od końca XIX w. wykazuje wzrost zasięgu występowania w morskich wodach zachodniej Europy (Piatkowski i Schaber 2007). W połowie lat 1970. kilka okazów chelona zaobserwowano w zachodnim Bałtyku (Mohr 1988), a w roku 1980 jednego osobnika złowili łotewscy rybacy w Zatoce Ryskiej k/Salacgriva (Plikšs i Aleksejevs 1998). W dniach 20-21.09. 1998 r. polscy rybacy złowili chelona grubowargiego w Zatoce Puckiej. Była to ryba o długości całkowitej 64 cm i masie (po wypatroszeniu) 2,61 kg (Skóra 1998). Z kolei w październiku 2005 r. niemiecki statek badawczy „Solea” w ciągu 30 minut połowu włokiem pelagicznym w Zatoce Mecklenburskiej (kwadrat ICES 37G1) uzyskał 30 kg chelonów (Piatkowski i Schaber 2007).

Prezentowany poniżej opis złowienia młodego chelona (wiek 2+) przez polskich rybaków łodziowych uzyskano dzięki uprzejmości dr P. Czerniejewskiego z Akademii Rolniczej w Szczecinie. Chelona o długości całkowitej 26,7 cm i masie 176,8 g (fot. 5) złowiono w żaki węgorzowe w dn. 14.11. 2007 r. w północnej części Jeziora Dąbie (k/Szczecina) – na północ od Stołeczyna (rys. 2). W listopadzie 2007 roku rybacy ze Świnoujścia złowili inny okaz chelona, lecz nie został on przekazany do badań.

**Barwena** (*Mullus surmuletus*, Linnaeus 1758; fot. 6), to subtropikalny i oceanodromiczny gatunek demersalny z rodziny barwenowatych i rzędu okoniokształtnych, który poza Bałtykiem jest obiektem połowów komercyjnych, a jego przedstawiciele osiągają do 40 cm długości i 1,5 kg masy (Reichholf i Steinbach 2004, Anon. 2008f, Chmielewski 2008). Ta spożywana ze względu na smaczne mięso ryba była wysoko ceniona już w starożytności, kiedy to (podobnie praktykuje się czasami i dzisiaj) podawano ją na stół w stanie żywym. Barwena jest rybą cenioną również jako trofeum w wędkarstwie rekreacyjnym (Anon. 2008c).

*Mullus surmuletus* to gatunek zamieszkujący głównie wzdłuż północno-zachodnich brzegów Afryki, w Morzu Śródziemnym i Morzu Czarnym, wokół wybrzeży Hiszpanii, Portugalii, Francji, południowych wybrzeży Wielkiej Brytanii aż po Bergen w Norwegii, rzadko dociera do zachodniego Bałtyku (Reichholf i Steinbach 2004, Skóra 2007, Anon. 2008c, Anon. 2008f, Chmielewski 2008). Dorosłe osobniki przebywają ponad piaszczystym i mulistym podłożem na głębokości 3-90 m (niekiedy do 400 m), a młode ryby – w płytkich wodach (na głębokości 1 m), nad dnem porośniętym wodorostami. Barweny bytują zwykle samotnie lub tworzą małe agregacje – maksymalnie do 50 osobników.

Jedną z pierwszych wzmianek o złowieniu w 1991 r. barweny w Bałtyku, koło Bornholmu na głębokości 47 m, przez szwedzki



Fot. 6

statek badawczy „Argos” przytacza Skóra (2007) za S. O. Kullanderem (www.fishbase.org, ver. 10/2007). Skóra (2007) podaje także informację o złowieniu barweny w Zatoce Gdańskiej (kwadrat T-4) na głębokości 56-70 m, w trakcie połowów szprotów włokiem pelagicznym przez kuter „WLA-291”. Była to ryba o długości całkowitej 22,5 cm i masie 156 g złowiona przypuszczalnie w dniu 17.11.2007 r. W tym samym okresie, tj. w dniu 19.11.2007 r., w trakcie prowadzonych przez MIR analiz połowów (włokiem pelagicznym) szprotów na kutrze „HEL-150” zarejestrowano obecność barweny w przyłowie. Okaz ten o długości całkowitej 21,0 cm i masie 116 g (foto 6) został złowiony w kwadracie N-13 (rys. 2).

Ryby „obce”, tymczasowo, okazjonalnie i lokalnie bytujące w polskich obszarach morskich, ze względu na niesprzyjające warunki środowiskowe, nie odbywają tutaj tarła i nie tworzą lokal-

nej populacji. Ze względu na małą liczebność nie decydują one o rentowności rybołówstwa komercyjnego, tym niemniej stanowią dowód bioróżnorodności i labilności składu ichtiofauny Bałtyku, determinowanej pośrednio losowymi, nieregularnymi zmianami (wzrostem) wartości parametrów hydrologicznych na skutek wlewów z Morza Północnego. Podczas badań prowadzonych w sezonie zimowo-wiosennym 2007/2008 przez statek „Baltica” w sąsiedztwie południowo-wschodniej części Bornholmu zanotowano tam najwyższą w polskich obszarach morskich temperaturę wody przy dnie 8,65-9,10°C i zasolenie 13,58-14,72 PSU. W ww. miejscu i czasie przyłów obcych i rzadkich gatunków ryb był znaczący.

Uwaga: wykaz publikacji cytowanych w tym opracowaniu jest dostępny u autora.

Włodzimierz Grygiel

## Kartka z historii polskiego rybołówstwa

Wprawdzie strony „Wiadomości Rybackich” to nie miejsce na historyczne teksty, sądzą jednak, że warto czasem zamieścić na nich krótką notę, przypominającą pewne wydarzenia i ludzi z przeszłości naszego morskiego przemysłu rybnego, sprawy, które z biegiem lat odchodzą w zapomnienie, niekiedy już całkowicie.

Okazją do dzisiejszej noty jest dziesiąta rocznica śmierci Ludwika Kazimierza Orthweina, jednego z pionierów polskiego rybołówstwa dalekomorskiego, o którym wielu Czytelników „Wiadomości Rybackich” zapewne nawet nie słyszało.

Ludwik Kazimierz Orthwein, używający swego drugiego imienia, urodził się w Warszawie w 1902 r., w rodzinie o austriacko-niemieckich korzeniach. Podczas wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku porzucił szkołę, ochotniczo wstąpił do wojska, otrzymując przydział do Marynarki Wojennej. Po wspomnianej wojnie był trzy lata w Szkole Morskiej w Tczewie, następnie dwa lata studiował historię na Uniwersytecie Warszawskim, skąd przeniósł się do Szkoły Głównej Handlowej – absolutorium w 1930 r. W latach 1927-1932 pracował w Państwowym Instytucie Eksportowym, później zamieszkał w Paryżu, gdzie – jak sam to określał – „prowadził

studia i obserwacje nad współczesną sztuką”.

Wrócił do kraju w 1934 r., uczestnicząc w organizacji w „Błoku Zawodowych Artystów Plastyków”. W 1936 roku przeniósł się do Gdyni, wiążąc swoją działalność z rozwijającym się rybołówstwem dalekomorskim. Po powstaniu w maju 1939 r. Towarzystwa Połowów Dalekomorskich „Ławica”, sp. z o. o. w Gdyni, został dyrektorem tego przedsiębiorstwa. W organizowanym tuż przed drugą wojną światową Związku Armatorów Rybołówstwa Dalekomorskiego był przewidywany na jego wiceprezesa. Wojnę przeżywał początkowo na Litwie, skąd latem 1941 roku powrócił do Warszawy i zajął się handlem obrazami.

W czasie Powstania Warszawskiego Niemcy wywieźli go z żoną i małym synkiem do obozu pracy pod Hamburgiem.

Po wojnie pracował krótko w Bremie na rzecz amerykańskiej armii. W styczniu 1946 r. L. K. Orthwein wrócił do Gdyni, gdzie reaktywował firmę „Ławica”, obejmując jej kierownictwo. Został też udziałowcem trzech nowych spółek: Bałtyckiej Kompanii Handlu Zagranicznego, Towarzystwa Handlowego i Przemysłowego „Morgan” oraz Puckiej Wytapialni i Rafinerii Tranu, której głównymi udziałowcami byli

bracia Aleksander i Zygmunt margrabiowie Wielopolscy. Zakład ten przerabiał dorszowe wątroby, dostarczane ciężarówkami z gdyńskiego portu rybackiego. W dniu 9 sierpnia 1948 r. Ludwik Kazimierz Orthwein złożył wiceministrom żeglugi K. Pietruszewiczowi i F. Widy-Wirskiemu projekt wprowadzenia do eksploatacji na Morzu Północnym rybackiego statku-bazy. Rozważano możliwość przystosowania do tego starego parowca „Nyssa” (547 BRT), zbudowanego w 1890 r. w Szwecji, wycofanego z eksploatacji przed paroma miesiącami.

W związku z upaństwowieniem firmy „Ławica” w 1949 r. L. K. Orthwein opuścił Gdynię i osiadł w Warszawie. Przez szereg lat pracował w Polskiej Akademii Nauk, zajmując się głównie sprawami wydawniczymi. Zmarł w Warszawie 9 lipca 1999 r.

Ludwik Kazimierz Orthwein był zaprzyjaźniony ze Stanisławem Terechowiczem (1905-1979), który wznowił po drugiej wojnie światowej działalność firmy „Delfin” – Połowy Dalekomorskie S. A., został jej dyrektorem, kiedy została ona upaństwowiona z początkiem 1949 r. Pozostawał krótko na tym stanowisku. Zginął tragicznie w Nowym Jorku.

A. Ropelewski

Organizatorzy XIII. międzynarodowej konferencji naukowo-technicznej „BEZPIECZEŃSTWO MORSKIE I OCHRONA NATURALNEGO ŚRODOWISKA MORSKIEGO”

\*\*\* VIII Forum Morskie \*\*\*

pod honorowym patronatem  
MINISTERSTWA INFRASTRUKTURY

### z a p r a s z a j ą

do udziału w **Konferencji, Forum Morskim** oraz **Europejskim Dniu Morza**, które odbędą się w dniach **19-21 maja 2009r.**

w Kołobrzegu – Hotel ORBIS-SOLNY, ul. Fredry 4.

**Głównym celem Konferencji** jest wymiana doświadczeń i zapoznanie uczestników z najnowszymi rozwiązaniami organizacyjno – technicznymi oraz zastosowaniem najnowocześniejszych technologii i technik na rzecz bezpieczeństwa życia na morzu, ochrony mienia i ochrony naturalnego środowiska morskiego.

**FORUM MORSKIE** poświęcone będzie debacie nad strategią i programem rozwoju gospodarki morskiej do 2015 r.

**FORUM MORSKIE – 20.05.2009r.**

**„Kompleksowa polityka morska Rzeczypospolitej Polskiej i opracowanie morskiego programu gospodarki morskiej”**

W ramach **FORUM MORSKIEGO** organizowanego wspólnie z Ministerstwem Infrastruktury i Komisją Europejską „Europejski Dzień Morza”, który zaplanowano na dzień 20 maja 2009r. wygłoszone zostaną referaty przez przedstawicieli Rządu RP, Komisji Europejskiej, organizacji społecznych związanych z gospodarką morską i Prezydenta Miasta Kołobrzegu. Z kolei

**Konferencja pt. „BEZPIECZEŃSTWO MORSKIE I OCHRONA NATURALNEGO ŚRODOWISKA MORSKIEGO” – 19-21.05.2009 r.**  
obejmować będzie zagadnienia:

I – Bezpieczeństwo morskie

II – Ochrona naturalnego środowiska morskiego, w tym zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa na lata 2007 – 2013 oraz ochrona zasobów rybnych Morza Bałtyckiego i ich ekologiczna i ekonomiczna równowaga.

W ramach Europejskiego Dnia Morza w dniu 20.05.2009r. odbędą się ćwiczenia i pokazy ratownictwa morskiego, koordynowane przez Morską Służbę Poszukiwania i Ratownictwa w Gdyni.

Konferencja i Forum adresowane są do: przedstawicieli administracji morskiej i portów morskich, szkół wyższych, armatorów, firm żeglugowych, ośrodków ratownictwa morskiego, instytucji i podmiotów gospodarczych związanych z gospodarką morską, bezpieczeństwem morskim i ochroną środowiska morskiego. Szczegółowe informacje można uzyskać pod następującym adresem kontaktowym:

**Środowopomorska Rada NOT, 75-204 Koszalin, ul. Jana z Kolna 38**  
lub e-mail: [e.domzal@not-koszalin.org](mailto:e.domzal@not-koszalin.org)

## Z cyklu: nowe książki

### „Leon rybak”

Pod takim lakonicznym tytułem została ostatnio wydana nakładem Gdańskiego Kantoru Wydawniczego książka, której autorem jest Zbigniew Gach. Książka ta ma postać wywiadu-rzeki powstałej w oparciu o kilkanaście długich rozmów odbytych z Kapitanem żeglugi wielkiej rybołówstwa morskiego Leonem Skelnikiem w okresie od wiosny 2007 do wiosny 2008 roku. Ważnym i barwnym tłem opowieści o dokonaniach tego nieszablonowego człowieka morza są dzieje polskiego rybołówstwa dalekomorskiego w czasach jego najbardziej intensywnego rozwoju, czyli od początku lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia. Bywa czasami, że los pojedynczego człowieka stanowi doskonały motyw przewodni opowieści o wybranym aspekcie życia społecznego czy gospodarczego.

Tak właśnie rzecz wygląda z życiorysem Leona Skelnika, który przez kilkadziesiąt laty po drugiej wojnie światowej był niemal wszędzie tam, gdzie rozwijało się polskie rybołówstwo dalekomorskie. Zdanie to zresztą można odwrócić: niemal wszędzie tam, gdzie docierał Leon Skelnik, znajdowało się polskie rybołówstwo dalekomorskie.

Leon Skelnik urodził się w 1927 roku w Gdyni jako wnuk i syn kaszubskich rybaków bałtyckich. Udokumentowane dzieje gdyńskiej rodziny Skelników sięgają z górą 250 lat. Leon miał w swoim życiu zawodowym szczególnie do pionierskich wypraw i przedsięwzięć rybackich. Osobiście znał legendarne postacie pierwszego polskiego rybołówstwa dalekomorskiego po drugiej wojnie światowej – Pawła Gica i Wiktora Gorzadka.

Na początku 1950 roku w wieku 23 lat sam został szyprem, a w roku 1959 na trawlerze burtowym „Wisłok” odbył pierwszy w historii naszego rybołówstwa rejs na wody Labradoru, natomiast na pierwszym trawlerze rufowym m/t „Dalmor” popłynął już na te wody w charakterze kapitana szkoleniowego.

W roku 1962 już samodzielnie poprowadził trawler-przetwórní „Neptun” w historyczny rejs na wody u zachodnich wybrzeży Afryki, docierając do łowisk Namibii. Tym samym został pierwszym polskim kapitanem rybackim, który przekroczył równik i rozpoczął regularne połowy na półkuli południowej. Już jako 39-latek objął w roku 1966 dowództwo pierwszego polskiego statku-bazy przetwórní m/s „Gryf Pomorski”. Statek ten nazywano wówczas flagowym statkiem polskiej floty rybackiej. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego stulecia kapitan żeglugi wielkiej rybołówstwa morskiego Leon Skelnik należał do elity kadrowej polskiego rybołówstwa dalekomorskiego, stąd nie dziw, że w tamtych czasach używano wobec niego między innymi określenia „kapitan kapitanów”, ponieważ wychował wielu przyszłych dowódców statków rybackich.

Omawianą książkę gorąco polecamy szczególnie tym wszystkim pracownikom polskiego rybołówstwa, którym przypadło żyć w tych może nie zawsze łatwych, ale interesujących czasach.

H. G.

## Czy rybacy mogą wpływać na cenę sprzedaży dorsza?

*Od 2004 roku polskie rybołówstwo jest częścią Wspólnej Polityki Rybackiej, a obrót produktami rybnymi elementem Wspólnej Organizacji Rynku Rybnego. Wraz z momentem wejścia do UE polscy rybacy, a w szczególności organizacje producenckie, uzyskały nowe instrumenty aktywnego reagowania na niedoskonałości rynku poprzez stosowanie cen wycofania oraz kształtowanie wielkości podaży (plany połowowe). Niestety, powtarzające się co roku, problemy ze spadającymi cenami dorsza w szczytach sezonu połowowego pokazują, że rynek ten nie jest stabilny i ciągle trudno jest zrównoważyć na nim podaż z popytem.*

W ekonomii, rynek to mechanizm umożliwiający kontakt sprzedających dobra, bądź usługi z kupującymi. Pomaga on ustalić optymalną dla konsumentów i producentów cenę i ilość. Popyt i podaż to podstawowe elementy rynku, na które wpływ mają ceny (dóbr badanych i substytucyjnych) oraz dochody (potencjalnych konsumentów). Prawo popytu mówi, że przy ceteris paribus (elementy pozacenowe nie mają wpływu na rynek), **wraz ze wzrostem ceny danego dobra, maleje zapotrzebowanie na dobro**, a wraz ze spadkiem ceny zapotrzebowanie wzrasta. Natomiast zgodnie z prawem podaży, wzrost cen powinien powodować wzrost podaży, a spadek cen – spadek podaży. Siłę zmiany jednego zjawiska w zależności od drugiego nazywamy elastycznością.

Elastyczność cenowa podaży ( $E_{sp}$ ) to stosunek względnej zmiany wielkości podaży danego dobra do względnej zmiany jego ceny. Innymi słowy, elastyczność podaży mierzy zdolność producentów do dostosowywania ilości danego dobra na rynku, gdy następuje zmiana jego ceny. Wskaźnik elastyczności cenowej podaży określa siłę reakcji podaży. Gdy jest on większy od jedności, oznacza to, że podaż jest elastyczna i producenci są wrażliwi na zmianę ceny. Jeśli reakcja podaży na zmiany ceny jest mała, to podaż jest nieelastyczna ( $1 < E_{sp} < 0$ ) albo sztywna ( $E_{sp} = 0$ ), wtedy w ogóle nie ma reakcji na zmiany cen.

**Rynek rybny jest rynkiem regulowanym**, ponieważ podaż większości gatunków ryb, w tym dorsza, zależy przede wszystkim od limitów połowowych. Dostępność określonych gatunków uzależniona jest również technicznymi środkami ochrony, do których należą m.in. okresy ochronne. Poniższa tabela przedstawia limity połowowe, wielkość połowów, okresy ochronne, a także średnią cenę

sprzedaży dorszy w latach 2004-2008. Od 2006 roku widać wyraźnie obniżenie limitów, a co z tym idzie, zmniejszenie połowów. Ochrona gatunkowa na zachodnim Bałtyku odbywała się głównie w marcu i kwietniu. Dłuższe okresy ochronne dla dorsza obowiązywały na wschodnim obszarze Morza Bałtyckiego, głównie od czerwca do końca sierpnia.

Analizując zależności cen od podaży w latach 2004-2008 można wydzielić sezony połowowe (okresy rynkowe), zależne od dostępności dorsza w połowach. Widoczne jest to na załączonych rysunkach, obrazujących kształtowanie się wielkości wyładunków dorsza bałtyckiego i cenę, za którą były sprzedawane. Pierwszy okres trwa od stycznia do maja we wszystkich analizowanych latach, gdy w pełni realizowane były kwoty połowowe. Bardzo wyrazistą reakcją podaży na cenę można zaobserwować w latach 2007 i 2008, wtedy wzrost podaży w kolejnych miesiącach powodował spadek ceny dorsza. Jest to sytuacja paradoksalna z punktu widzenia interesów rybaków, ponieważ gdy cena spada, powinni oni być łowić mniej, a wyląwiali w tamtym czasie jeszcze więcej. Oczywistym wytłumaczeniem tego była chęć realizacji nawet najniższych zysków niż żadnych, w przypadku spełnienia się obaw dotyczących wcześniejszego zamknięcia połowów.

**W normalnych warunkach, gdy ceny spadają, połowy powinny zostać ograniczone**, a kiedy ceny dorsza wzrastają, rybacy powinni zwiększyć połowy. Jednak takie działanie rybaków mogłoby być podjęte jedynie w przypadku, gdyby dostępność do zasobów dorsza, w każdym okresie roku, była stała, a na możliwości połowów nie miały wpływu inne ograniczenia. Obecnie, pomimo indywidualnych kwot połowowych, rybacy starają się odłowić jak najszybciej przyznaną kwotę, bez względu na oferowaną cenę, ponieważ nigdy nie są pewni czy obowiązujące regulacje nie ulegną zmianie, czy warunki pogodowe pozwolą na kontynuację połowów w późniejszym, bardziej sprzyjającym terminie.

W latach 2004-2006 drugim okresem, w którym prowadzono połowy był październik-grudzień, gdy rybacy realizowali pozostałe po sezonie zimowo-wiosennym kwoty połowowe. W tych miesiącach rynek reagował względnie racjonalnie, ponieważ obserwowany wzrost ceny dorsza powodował jednocześnie zwiększenie podaży.

Elastyczność podaży dorszy charakteryzuje się dużą zmiennością. Analiza danych za lata 2004-2008 pokazuje, że współczynnik elastyczności cenowej podaży generalnie wynosił powyżej 1, z czego można wnioskować, iż rynek dorsza był elastyczny (tj. mała zmiana ceny wywoływała względnie dużą zmianę podaży).

Zwracają jednak uwagę miesiące, w których, jak zostało powiedziane wcześniej, rynek zachowywał się mało racjonalnie. Najbardziej nieelastycznym okresem ( $0 < E_{sp} < 1$ ) były miesiące od lutego do kwietnia 2006 roku. W tym czasie cena za dorsza wahała się o około 27 groszy, a reakcja sprzedających była nieznaczna, tzn. duża

Tabela 1. Wysokość limitów połowowych, wielkość połowów, długość okresów ochronnych oraz wysokość cen dorsza w latach 2004-2008.

Rok	Limit (tys. ton)	Połowy (tys. ton)	Okres ochronny		Średnia cena (zł/kg)
			obszar 22-24	obszar 25-32	
2004	15,8	15,1	16.06-15.08		5,27
2005	13,1	12,8	01.03-30.04	16.06-15.08	5,68
2006	16,3	15,1	15.03-14.05	15.06-14.09	5,58
2007	14,2	11*	31.03-01.05	01.07-31.08 <sup>1</sup>	6,19
2008	11,6	10,1	01.04-30.04	01.07-31.08 <sup>2</sup>	5,73

\*bez przekroczenia naliczonego przez Komisję Europejską (8 000 ton)

<sup>1/</sup> Połowy zamknięte na skutek przekroczenia kwoty od 31.08 do końca roku

<sup>2/</sup> Połowy zamknięte z uwagi na wykorzystanie kwoty od 22 maja do końca roku



zmiana ceny wywołała względnie małą zmianę podaży. Szczególnym przypadkiem był kwiecień, gdzie elastyczność równała się  $E_{sp} = 0,03$ , czyli była bliska zeru (podaż doskonale nieelastyczna, czyli sztywna), z czego wynika, że rybacy w bardzo niewielkim stopniu reagowali na zmianę ceny (sprzedawali średnio 2,7 tys. ton dorszy).

Analizując wskaźniki elastyczności cenowej podaży na dorse należy pamiętać, że duży wpływ na nie mają także czynniki pozacenowe, które równie silnie kształtują podaż. Czas, jakim dysponuje rybak na dostosowanie się do zmian cen, to główny determinant podaży; im dłuższy czas, tym wyższa elastyczność podaży. Jak wspomniano wcześniej, wielkość podaży na rynku dorsza bałtyckiego zależy głównie od **limitów połowowych** oraz **okresów ochronnych**, które w ostatnich latach są coraz dłuższe. Powodują one zmniejszenie podaży ryby na rynku krajowym. Na wielkość podaży mają wpływ również inne czynniki, takie jak **warunki pogodowe** – nie każdy dzień lub nawet tydzień nadaje się na wypłynięcie w morze. Innym czynnikiem determinującym podaż powinna być **zdolność prognozowania cen**. Jeśli przewidywany jest wzrost cen, to aktualna oferta rynkowa (dostawy ryb) powinna się zwiększyć i odwrotnie – przewidywanie spadku cen powinno spowodować zmniejszenie połowów, a tym samym sprzedaży. W ten sposób rybacy mogliby mieć pośredni wpływ na kształtowanie się cen.

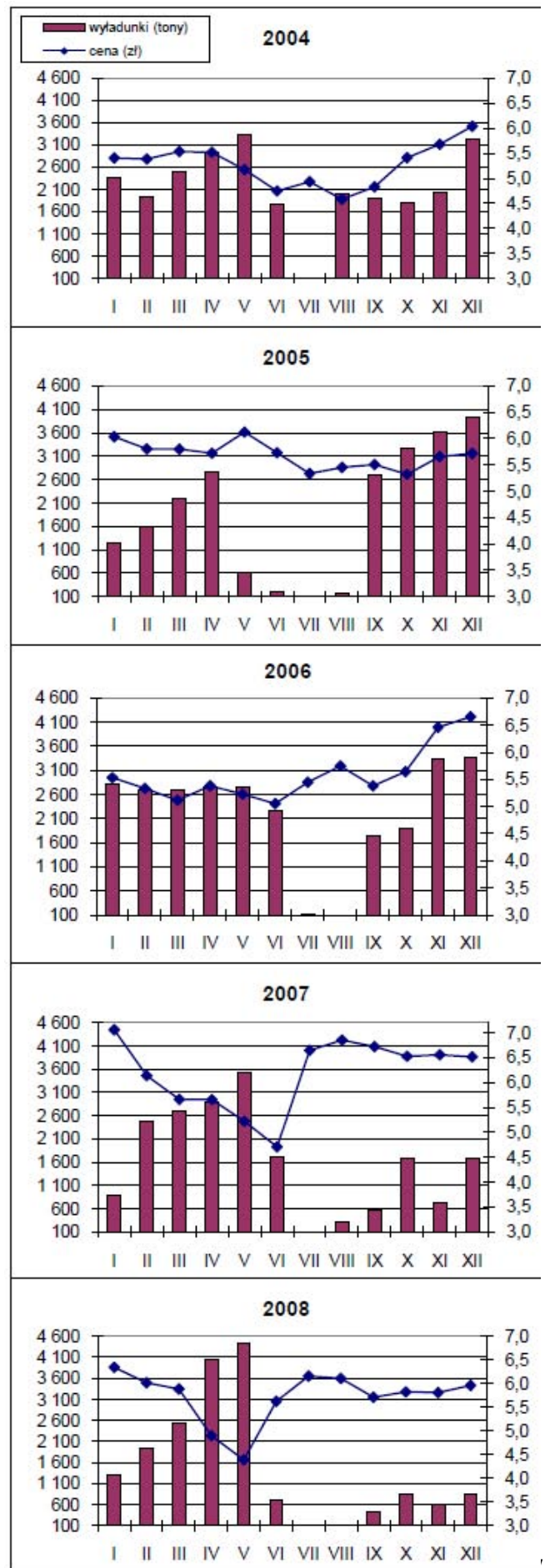
Planowanie połowów powinno być domeną organizacji producentów, które powinny starać się przewidywać popyt i sterować podażą, czyli ilością łowionych ryb. Zgodnie z rozporządzeniem UE do zadań organizacji producentów należy **zapewnienie racjonalnych połowów oraz poprawa warunków sprzedaży produktów** ich członków. Powinno się to dziać poprzez zachęcanie do planowania produkcji i dostosowania jej do popytu, również pod względem ilości.<sup>1</sup> W celu ustabilizowania cen, organizacje producentów mają możliwość interwencji na rynku, głównie poprzez stosowanie cen, poniżej których produkty ich członków powinny być wycofane z obrotu.

Jak już wcześniej przedstawiono, elastyczność cenowa podaży zależy od możliwości reagowania rybaków na kształtowanie się cen. Nie można pominąć faktu, że popyt konsumencki na dorsza może być zaspokojony również przez import lub zastąpiony innym, tańszym gatunkiem ryb.

**Spżycie ryb w Polsce w ostatnich latach powoli wzrasta, choć niekoniecznie w przypadku dorszy.** Wynika to z faktu, że jest on coraz droższy, zwłaszcza w stosunku do innych gatunków ryb, w tym głównie hodowlanych. Przeprowadzone w 2006 roku badania konsumenckie pokazały, że 13% ankietowanych wybiera pangę (napływ tych ryb z importu zaczął się dopiero w tym roku!) za swój ulubiony gatunek ryby, natomiast białe mięso dorsza preferuje 16,6% badanych, a łososia – 13%.<sup>2</sup>

W powtórzonych rok później badaniach MIR na pierwszym miejscu uplasowały się dorsze (23% badanych), następnie łososie – 14%, flądry i pstragi po 10%, śledzie i pangie po 9%.<sup>3</sup> Osoby, które wskazały dorsza jako ulubioną rybę, zapytano, jaki gatunek ryby wybrałyby w zastępstwie w przypadku braku dorszy. Co ciekawe, spośród kilkunastu alternatywnych dla dorsza gatunków, aż 25% ankietowanych oddało głos na pangę.

Powracając jednak do zadanego w tytule pytania, czy rybacy mają możliwość wpływać na cenę łowionych dorszy, można zaryzykować odpowiedź, że w dużym stopniu tak, chociaż zawsze pozostaje kwestia w jakim stopniu i jak skutecznie. Rynek rybny w Polsce, zwłaszcza po wejściu do UE stał się rynkiem globalnym, otwartym na towary sprowadzane z zagranicy. Tym samym krajowe rybołówstwo musi brać pod uwagę konkurencję ryb importowanych, które w wielu wypadkach (np. łososia) mają dominujący wpływ na ceny



rynkowe, a przez to pośrednio na ceny płacone polskim rybakom. Polskie wyładunki dorszy są jednak ciągle na tyle istotne, a możliwości znacznego zwiększenia importu tych ryb na tyle ograniczone (dopóki nie ruszy pełną parą hodowla dorsza), że można w miarę skutecznie dostosowywać ich wielkość, tak aby uzyskiwane ceny i osiągane przychody były dla rybaków satysfakcjonujące. **Sprawą kluczową pozostaje stworzenie stabilnych zasad funkcjonowania tego rybołówstwa**, pełnej kontroli połowów i gwarancji ich kontynuacji aż do pełnego wykorzystania dostępnych indywidualnych kwot połowowych. Takie podstawy zostały stworzone w bieżącym roku. Jeśli tylko armatorzy dostaną gwarancję, że nie powtórzy się sytuacja z dwóch ostatnich lat, jest szansa na racjonalne prowadzenie działalności połowowej i realizację jak najwyższych, całkiem legalnych zysków.

Emil Kuzebski, Małgorzata Janusz

PS. Autorzy artykułu mają pełną świadomość niedoskonałości danych o wielkości wyładunków dorszy w Polsce. Brak korelacji między ceną, a wielkością połowów był szczególnie widoczny przed 2007 r. Jednak w ostatnich dwóch latach, można zaobserwować coraz bardziej racjonalne kształtowanie się tych dwóch parametrów. Wiąże się to z większą restrykcyjnością kontroli połowów, a przez to z bardziej wiarygodną statystyką połowową. Stwarza to nowe możliwości prowadzenia badań elastyczności podaży i rynku ryb w Polsce, czego przykładem jest niniejszy artykuł.

<sup>1</sup> Rozporządzenia Rady (WE) nr 104/2000 z dnia 17 grudnia 1999 roku w sprawie wspólnej organizacji rynków produktów rybołówstwa i akwakultury

<sup>2</sup> Badanie przeprowadzone przez PBS Sopot w dniach 21-23.04.2006 roku, na reprezentatywnej próbie osób odpowiedzialnych w gospodarstwie domowym za robienie zakupów i przyrządzanie posiłków

<sup>3</sup> Więcej w Wiadomościach Rybackich nr 9-10(157)/2007

## Czwarta oś czy piąte koło u wozu?

Programie Operacyjnym „Zrównoważony rozwój sektora rybnictwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007-2013” powiedziano i napisano już wiele. Organizowane były spotkania zarówno formalne, te z przedstawicielami Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi lub często z samym ministrem odpowiedzialnym za rybołówstwo Kazimierzem Plocke, jak również spotkania wewnętrzne organizacji rybackich, a także spotkania w gminach, czy nawet portach. Na wyobraźnię działa kwota przewidziana na wsparcie działań tego programu – prawie miliard Euro.

Dla przeciętnego Kowalskiego działania możliwe do sfinansowania w ramach pierwszych trzech osi priorytetowych są zrozumiałe, również dlatego, że operacje są często kontynuacją poprzedniego programu „Rybołówstwo i przetwórstwo ryb 2004-2006”. Osoby fizyczne, firmy i instytucje publiczne doskonale wiedzą, z jakich działań mogą korzystać, a które środki są dla nich niedostępne. W „nowym” programie operacyjnym poszczególne działania przypisano do jednej z 5 osi priorytetowych.

Oś pierwsza „Środki na rzecz dostosowania floty rybackiej” budzi jednoznaczne skojarzenia z odszkodowaniami z tytułu czasowego lub trwałego zaprzestania dzia-

łalności połowowej, często nazywanego złomowaniem nawet przez urzędników, choć w programie przewidziano również inne sposoby wycofania jednostek z tej działalności.

Przewidziano także środki na modernizację jednostek oraz premie dla rybaków do 40 roku życia nabywających po raz pierwszy prawa własności do statku rybackiego – w sumie ponad 225 mln Euro.

Druga oś priorytetowa „Akwakultura, rybołówstwo śródlądowe, przetwórstwo i obrót produktami rybołówstwa i akwakultury” to najogólniej działania „na lądzie”, czyli przetwórstwo, chów i hodowla, działania proekologiczne związane z ograniczaniem szkodliwych czynników działalności oraz działania wspierające działalność rybaków śródlądowych. Na te cele przeznaczono prawie 200 mln Euro.

„Środki służące wspólnemu interesowi”, czyli trzecia oś priorytetowa to działania w infrastrukturę wybrzeża morskiego, zarówno w portach i przystaniach, jak również wzdłuż wybrzeża. Przewidziane są tu również środki na ochronę zasobów (w szczególnych przypadkach nawet zarybianie), selektywne narzędzia połowowe, promocje ryb oraz na zmianę przeznaczenia jednostek rybackich (modyfikacja do celów

turystycznych, badawczych lub szkoleniowych jednostek będących własnością publiczną lub półpubliczną). Przewidziane na realizację tych działań środki będą równe tym przewidzianym na realizację działań z osi drugiej.

Piąta oś priorytetowa „Pomoc techniczna” to środki przewidziane na zarządzanie programem, służące usprawnieniu obsługi środków dla pozostałych osi.

Pewnym problemem może być zdefiniowanie działań, które mogą być realizowane celem zapewnienia „Zrównoważonego rozwoju obszarów zależnych od rybnictwa”, czyli czwartej osi priorytetowej. Na realizację tych celów przewidziano 32% wszystkich środków przewidzianych w programie, co daje 313 mln Euro.

Przed wszystkim trzeba by odpowiedzieć na pytanie, jakie obszary uznawane będą za zależne od działalności rybackiej. Przez rybaków morskich za takie obszary powinny być uznane wybrzeża Bałtyku. Nieco po macoszemu traktowane jest przez nich rybołówstwo śródlądowe oraz chów i hodowla, chociaż wielkość produkcji z tych działalności stanowi prawie połowę wielkości połowów bałtyckich, a po odjęciu ryb przeznaczonych na cele niekonsumpcyjne jest to około 60%.

Biorąc pod uwagę, że decydować ma wpływ działalności rybackiej na dany region (m.in. liczba zatrudnionych, udział w tworzeniu wartości dodanej w regionie), za obszary zależne od rybołówstwa można uznać niemal połowę obszaru Polski. Będą to wybrzeża morskie, zalewy, obszary wzdłuż głównych rzek i jezior oraz obszary o dużej koncentracji hodowli ryb i innych organizmów wodnych.

Na spotkaniach organizowanych na początku 2009 roku rybacy usłyszeli o pieniądzach „na ścieżki rowerowe, domy kultury, muzea, ochronę środowiska, działania sprzyjające zrównoważonemu rozwojowi i aktywizacji lokalnych społeczności”, ale nie wytłumaczono im w jaki sposób zwykli ludzie mogą wykorzystać te olbrzymie środki. Słysząc było jedynie o Lokalnych Grupach Rybackich (LGR) i Lokalnych Strategiach Rozwoju Obszarów Rybackich (LSROR). Ale po kolei.

Dofinansowanie będzie można uzyskać na obszarach, na których powstaną LGR-y. Na jednym obszarze działać może tylko jedna grupa. W pierwszym etapie w drodze konkursu wyłonionych zostanie 12 takich grup, po 2 latach następne 18. Zakładając, że wszystkie zgłoszenia będą spełniać wymogi formalne, o wyborze grup decydować będzie m.in. jakość przygotowanych przez nie strategii (LSROR) pod względem uwzględnienia potrzeb lokalnych społeczności rybackich.

Głównym zadaniem LGR jest przygotowanie i wdrożenie LSROR, a następnie nadzorowanie doboru inwestycji najbardziej korzystnych z punktu widzenia jej realizacji. Poza tym działalność LGR musi być ściśle związana z rybnictwem i sektorami z nim związanymi. Ponad 50% udziału w LGR powinny mieć podmioty prywatne, takie jak lokalne społeczności, podmioty gospodarcze i organizacje pozarządowe, a możliwość uczestnictwa powinna być otwarta dla wszystkich zainteresowanych.

To właśnie LGR, a właściwie powołane w ich ramach komisje, ocenią każdy z projektów pod kątem jego zgodności z opracowaną Lokalną Strategią Rozwoju Obszarów Rybackich. Dofinansowanie danego projektu zależne jest od przekazanych do samorządu wojewódzkiego informacji z LGR, dotyczących stopnia jego spójności z celami LSROR.

Strategia jest więc najważniejszym dokumentem w ramach czwartej osi priorytetowej Programu Operacyjnego „Ryby 2007-2013”. To tam opisane będzie w jaki sposób dany obszar jest uzależniony od rybactwa, jakie ma tradycje, problemy, szanse rozwojowe oraz jakie działania uważane są za przyczyniające się do ożywienia gospodarczego regionu i poprawy warunków życia mieszkańców.

Z funduszy, którymi dysponować będą LGR korzystać będą mogły osoby

fizyczne zameldowane na obszarze działania grupy lub prowadzące działalność gospodarczą na jej obszarze oraz osoby prawne mające siedzibę na obszarze LGR, w szczególności organizacje pozarządowe o statusie organizacji pożytku publicznego, kościoły i związki wyznaniowe.

Sama procedura wyboru projektów finansowanych w ramach 4 osi pilotowana będzie przez LGR. Aby zrealizować projekt należy zgłosić go do LGR, która wstępnie zakwalifikuje wniosek pod względem formalnym oraz pod kątem jego zgodności z opracowaną przez grupę Lokalną Strategią Rozwoju Obszarów Rybackich. Zweryfikowany projekt przekazywany jest do samorządu wojewódzkiego (urzędu marszałkowskiego), który przeprowadza kolejną weryfikację, tym razem pod kątem zgodności z prawodawstwem krajowym i wspólnotowym. Jeśli wniosek uzyska pozytywne opinie, samorząd podpisuje umowę. Dany podmiot, który zrealizował inwestycję występuje z wnioskiem o płatność do samorządu województwa, który zleca kontrolę. Po pozytywnej kontroli samorząd przekazuje wniosek o płatność do ARiMR.

Działania z czwartej osi priorytetowej wpisują się w działania należące do obszaru polityki regionalnej oraz stanowią zarys zintegrowanego zarządzania obszarami przybrzeżnymi. Powstające w ramach LGR strategie będą się odwoływać do priorytetów polityki regionalnej, choćby poprzez wymóg spójności ze strategiami wojewódzkimi. Zakwalifikowanie tak znacznych środków do programu, którego celem jest wspomoczenie konkurencyjności sektora rybackiego ma dać gwarancję, że środki te pomogą zachować miejsca pracy w rybołówstwie i dziedzinach pokrewnych oraz przeciwdziałać degradacji zawodu rybaka.

Powstaje pytanie, jak to osiągnąć i co, według ekspertów opracowujących założenia programu, ma być takim najlepszym środkiem służącym poprawie życia mieszkańców terenów objętych działaniem LGR. Zgodnie z trendami propagowana będzie ekoturystyka, inwestycje w zróżnicowanie struktury zatrudnienia (czyli tworzenie miejsc pracy poza rybactwem), inwestycje proekologiczne, promocja współpracy międzyregionalnej, a także finansowanie infrastruktury turystycznej i rybackiej związanej z rybołówstwem na niewielką skalę.

Możliwe będzie również finansowanie działań, na realizację których przewidziano środki w pozostałych osiach priorytetowych PO „Ryby 2007-2013”. Warunek jest

jednak taki, że dane działanie musi być zgodne z przygotowaną dla danego obszaru LSROR oraz nie może dotyczyć wycofania jednostek.

W poprzednim okresie programowania w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego „Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich 2004-2006” i związanego z nim programu Leader+ powstały Lokalne Grupy Działania, mające na celu pobudzenie aktywności środowisk lokalnych i ich zaangażowanie w tworzenie oraz realizację lokalnych strategii rozwoju obszarów wiejskich. Brzmi podobnie do LGR?

Przedsięwzięcia, które realizowały LGD na rzecz poprawy konkurencyjności obszarów wiejskich, można przyporządkować do jednej z czterech grup obejmujących kształtowanie wizerunku obszaru jako miejsca o wysokich walorach turystycznych, wspieranie rozwoju infrastruktury turystycznej obszaru, rozwijanie kompetencji osób, podmiotów gospodarczych i instytucji na rzecz promocji obszaru, zidentyfikowanie i wypromowanie produktów markowych<sup>1</sup>.

Według badań dr. Zbigniewa Brodzińskiego z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie działania LGD skupiły się na promocji turystycznej regionów, akcjach reklamowych promujących turystykę i walory lokalnych rynków oraz wspieraniu działań na rzecz infrastruktury turystycznej, rozwijania kompetencji osób, podmiotów gospodarczych i instytucji (czyli kursów i szkoleń), a także szeroko rozumianej promocji obszaru.

Środki przewidziane na rozwój obszarów zależnych od rybołówstwa mogą przyczynić się do rozwoju branży lub, jak słysząc ze środowiska, zamienić rybaków w obiekty muzealne. Czy LGR staną się swego rodzaju klonami LGD nastawionymi na rozwój turystyki, czy będą wspierać rybołówstwo tak jak oczekują tego rybacy, zależy będzie od aktywności i zaangażowania samych zainteresowanych.

**M. Rakowski**

<sup>1</sup> Zbigniew Brodziński Strategie Lokalnych Grup Działania na rzecz poprawy konkurencyjności obszarów wiejskich, Stowarzyszenie Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu Roczniki Naukowe 2008, tom X, zeszyt 2

## Malarz z MIR

*Doc. dr Eugeniusz Stanek jest emerytowanym pracownikiem Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni. Z wykształcenia biolog, a w zasadzie ichtiolog.*

*W Instytucie pełnił przez wiele lat funkcję kierownika Zakładu Zasobów Rybackich. Był ekspertem rybackim FAO/ONZ pracując na Kubie, a także w innych krajach. Po przejściu na emeryturę zaskoczył nas pokazując swoje, tym razem malarskie talenty. Oczywiście prym wiodą akwarele związane z rybołówstwem, ale też pejzaże i architektura.*

*Prezentujemy kilka Jego obrazów i zachęcamy do odwiedzenia od 17 kwietnia br. wystawy „Galeria Gdynskich Malarzy” w Centrum Gemini w Gdyni, gdzie będzie można obejrzeć znacznie więcej obrazów autorstwa Eugeniusza Stanka.*

ZK

Pejzaż z okolic Mecheliniek



Przystań w Mecheliniekach 1



Przystań w Mecheliniekach 3



R. v. „Baltica”



R. v. „Meduza” statek badawczy Stacji Morskiej w Helu (lata 30.)



## Nowe nabytki Biblioteki MIR w Gdyni Styczeń-marzec 2009



Książki i wydawnictwa seryjne:

1. Economic performance of selected European fishing fleets. Annual Report 2003.- Haga: Komisja Europejska, 2003.- 289 s., il.  
Sygn. 16b.539
2. Mrozek S.: Od ateńskiej drachmy do euro. Europejska droga ku globalizacji.- Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 2008.- 157 s., il.  
Sygn. 16.76
3. Ekosystema Karskiego Morza.- Murmańsk: PINRO, 2008.- 259 s., il.  
Sygn. 12.458
4. Doncaster C.P., J.H. Davey: Analysis of variance and covariance.- Cambridge: Cambridge Univeristy Press, 2007.- 288 s.  
Sygn. 22a.79
5. Voluntary guidelines for the design, construction and equipment of small fishing vessels. London: IMO, 2006.- Part A 134 s., Part B 197 s.  
Sygn. 17a.103
6. Lomolino M., B. Riddle, J. Brown: Biogeography.- Sunderland: Sinauer Associates, Inc., 2006.- 845 s., il.  
Sygn. 6a.182
7. The toxicology of fishes/ Ed. R. T. Di Giulio i in. Boca Raton: CRC Press, 2008.- 1007 s., il.  
Sygn. 9.261
8. State of Hellenic fisheries.- Athens: Institute of Marine Biological Resources, 2007.- 466 s., il.  
Sygn. 10c.413
9. Fish larval physiology/ Ed. R. N. Finn, B.G. Kapoor.- Enfield: Science Publisher, 2009.- 724 il., il.  
Sygn. 8a.40
10. Ecology of Baltic coastal waters/ Ed. U. Schiewer.- Berlin: Springer Verlag, 2008.- 430 s., il.  
Sygn. 12c.134
11. Advances in fisheries science. 50 years on from Beverton and Holt/ Ed. A. Payne I in.- Oxford: Blacwell Publishing, 2008.- 546 s., il.  
Sygn. 10.835
12. Tylik K. V.: Ryby transgranicznych wód Rosji i Litwy.- Leningrad: KGTU, 2007.- 125 s., il.  
Sygn. 10.836
13. Dębowski Piotr i in.: Stan populacji troci wędrowniej (*Salmo trutta m. trutta*) i łososia (*Salmo salar*) w dorzeczu Słupi i możliwości optymalizacji tarła tych gatunków.- Olsztyn: IRŚ, 2008.- 91 s., il.  
Sygn. 10f.169
14. Cios S.: Ryby w życiu Polaków od X do XIX w.- Olsztyn: IRŚ, 2007.- 251 s., il.  
Sygn. 25.73
15. Badania i ocena jakości wód wpływających do Zatoki Gdańskiej i środowiska morskiego strefy przybrzeżnej w czasie powodzi w 2001 r. Warszawa: IOS, 2002.- 218 s., il.  
Sygn. 12c.135

M. G-P.

## Z żałobnej karty

### Mirosław Kucharski



Ze smutkiem informujemy, że 19 marca br. po ciężkiej chorobie zmarł Mirek Kucharski.

Urodził się w 1938 roku na Wołyniu. Ukończył Technikum Przemysłu Okrętowego w Gdańsku w 1956 roku i rozpoczął studia na Wydziale Maszynowym Politechniki Gdańskiej. Dyplom uzyskał w 1961 roku, a tematem Jego pracy magisterskiej był projekt chłodni rybnej z zamrażalniami. Nie jest więc niespodzianką, że pracę zawodową rozpoczął w Przedsiębiorstwie Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Odra” w Świnoujściu, gdzie przeszedł szereg stopni w karierze zawodowej, pełniąc ostatecznie funkcję głównego inżyniera zakładów połowów odpowiedzialnego za flotę rybacką. To właśnie jako „ważna osobistość” przedsiębiorstwa zamustrował na trawler B-23, aby bezpośrednio zapoznać się z problemami występującymi na tych jednostkach. Tak się złożyło, że na tej jednostce byłem mistrzem przetwórstwa i sprawy zamrażalnictwa były w zakresie moich obowiązków. Wysocy urzędnicy przedsiębiorstwa nie są specjalnie mile widzianymi na statku, szczególnie w długich rejsach, jakie wtedy wykonywaliśmy. Mirek okazał się wyjątkiem. Był równym kumplem, chętnym do pomocy i nawet ciężkiej pracy, kiedy było to potrzebne. Tym sobie zaskarbił nasze uznanie i sympatię.

W latach 1975-1981 „wyemigrował” do Nigerii, gdzie pełnił funkcję dyrektora do spraw techniczno-eksploatacyjnych w spółce polsko-nigeryjskiej NIGPOL. Po powrocie do kraju podejmuje pracę w Ministerstwie Żeglugi, do którego należało wtedy rybołówstwo. Zajmuje się współpracą zagraniczną jako wicedyrektor departamentu.

W latach 1990-1995 pełni funkcję konsula ds. morskich w Konsulacie Generalnym RP w Nowym Jorku. Tu zawsze serdecznie przyjmował naszych rybaków, a steki z grilla w jego ogrodzie miały swoją wysoką renomę. W latach 1995-1998 wraca do rybołówstwa jako dyrektor Departamentu Rybołówstwa Morskiego w Ministerstwie Transportu i Gospodarki Morskiej.

Koniec kariery zawodowej Mirka to znów dyplomacja na stanowisku radcy ds. transportu i gospodarki morskiej w Ambasadzie RP w Ottawie.

Do kraju wraca w 2005 roku i przechodzi na zasłużoną emeryturę.

Niestety, stara gwardia rybołówstwa dalekomorskiego odchodzi i tych, co ją tworzyli jest coraz mniej. Mirek był członkiem tej gwardii, pracowity, zawsze uśmiechnięty i otwarty na nowe pomysły, pełen humoru i dowcipów opowiadanych z tym śpiewnym akcentem człowieka z kresów. Teraz nam Go zabrakło!

Z.Karnicki

**„KALMAR” Sp. z o.o.**  
**Dystrybucja Ryb i Logistyka**  
**Trojanowice 179**  
**32-087 Zielonki k/Krakowa**  
**tel. 012 419 55 00, fax. 05**  
**NIP PL 513-013-70-65**



**TRANSPORT RYB ŻYWYCH**  
**WYKONYWANY**  
**SPECJALISTYCZNYM TABOREM**  
**NA TERENIE KRAJU ORAZ CAŁEJ**  
**UNII EUROPEJSKIEJ**

**TEL. 601 418 466 / 012 4195500**

## Panga dobra na wszystko

Panga przebojem wdarła się na polski rynek, ostro konkurując z dorszem i innymi białymi rybami. Jeśli dobrze przygotowany filet z pangi, kosztuje połowę tego, co trzeba zapłacić za generalnie podłego fileta z dorsza w dużych centrach handlowych, to trudno się dziwić konsumentowi, szczególnie w czasach kryzysu, że wybiera pangę, choć jej walory odżywcze są zdecydowanie mniejsze niż naszego dorsza. Piszę z pełną świadomością o „podłym” dorszu, bo jakoś tzw. świeżych filetów w dużych centrach handlowych, praktycznie bez wyjątku, woła o pomstę do nieba.

Panga to głównie produkt wietnamski zalewający nie tylko Polskę, ale też i inne kraje europejskie. Jej roczna produkcja wynosi około 800.000 ton. W trakcie obróbki uzyskuje się potężną ilość odpadów, które można oczywiście przerobić tradycyjnie na mączkę i olej. Okazuje się jednak, że przy wysokich cenach ropy przerób odpadów z pangi na paliwo może być bardziej opłacalny. Jeden z głównych producentów pangi w Wietnamie zawarł porozumienie z rafinerią Sajgon Petro na wykorzystanie odpadów poprodukcyjnych przy przetwórstwie pangi do produkcji bio-paliwa. Zakłada się, że rocznie będzie można uzyskiwać do 30 tys. ton bio-paliwa. Dodatkowo otrzymywać się będzie glicerynę, do wykorzystania w przemyśle kosmetycznym, a pozostała reszta będzie przetwarzana na mączkę rybną, ale niskiej jakości.

Można więc założyć, że w niedalekiej przyszłości będziemy mieć pangę, na skórce, w żołądku i w silniku naszego samochodu. Panga dobra na wszystko.  
 na podstawie *Eurofish magazine* 1/2009

opr. ZK

## Zwiększenie kwot dorszowych w roku 2009 na Morzu Północnym

Lutowe (2009) wydanie magazynu „Eurofish” informuje, iż w rezultacie zawartego pod koniec ubiegłego roku w Brukseli porozumienia między Unią Europejską i Norwegią, zdecydowano zwiększyć o 30 % ogólną dopuszczalną wielkość (TAC) odłowu dorsza w roku 2009 na Morzu Północnym.

Porozumienie to wzywa również do redukcji i maksymalnej eliminacji w połowach osobników niewymiarowych oraz do wprowadzenia różnych przedsięwzięć ochronnych, między innymi takich jak wyznaczanie okresowych akwenów zamkniętych dla połowów w celu większej ochrony młodocianych stad rybnych i stosowanie narzędzi połowowych, zapobiegających odłowom dorszy niewymiarowych.

Światowy Fundusz Ochrony Przyrody (WWF) oświadczył, iż to zwiększone TAC powinno być zaakceptowane tylko wtedy, jeśli przemysł rybny zobowiąże się do sprawowania ścisłej kontroli nad prawidłowością jego wykorzystania.

Na innych akwenach Unii Europejskiej wielkość TAC na dorsza zostały zredukowane, jednakże minister rybołówstwa Islandii poinformował ostatnio, iż TAC dla dorsza dla łowisk tego kraju zostało podwyższone ze 130 tys. ton do 160 tys. ton. Decyzja ta podjęta została częściowo z powodu trudnych problemów finansowych, w obliczu których znalazła się ostatnio gospodarka Islandii, a częściowo również z powodu stwierdzonych ostatnio oznak poprawy stanu islandzkich stad dorszowych.

HG



Północnoatlantycka Organizacja Producentów Sp. z o.o.  
Adres: 00-759 Warszawa, ul. Parkowa 13/17/123  
Tel. (+ 48 22) 840 89 20, Faks (+48 22) 840 89 22  
www.paop.org.pl, e-mail: paop@paop.org.pl

## NORTH ATLANTIC PRODUCERS ORGANIZATION



**Północnoatlantycka Organizacja Producentów Sp. z o.o.**  
prowadzi połowy atlantyckie w Afryce Zachodniej oraz na akwenach konwencji  
NAFO, NEAFC i w rejonie Svalbardu.

Produkty żywnościowe oferowane przez PAOP spełniają wysokie wymagania jakości  
i posiadają certyfikaty umożliwiające ich dystrybucję na rynkach UE.

Jakość produktów monitorowana jest przez świetnie wyszkolony personel, który  
pracuje w ramach opracowanych systemów GH, GMP i HACCP.

Oferujemy, przetworzone i mrożone bezpośrednio na pokładzie naszych  
statków, produkty takie jak:  
Krewetka północna, Karmazyn, Dorsz, Halibut grenlandzki, Grenadier, Plamiak  
Makreła, Ostrobok, Sardynka i Sardynela

# POLFISH 2009



## 10. Międzynarodowe Targi Przetwórstwa i Produktów Rybnych

Gdańsk

16-18.06.2009

### NOWOŚCI & WYDARZENIA

- prezentacja polskiego sektora rybołówstwa
- Forum Akwakultury
- Forum Allerum - Technologia
- trzydniowe szkolenia dla sektora HoReCa - SRRR:  
Poprawa jakości przechowywania i obróbki ryb
- „Spektakl Kulinaryny - Klubu Szefów Kuchni”



MORSKI  
INSTYTUT  
RYBACKI  
W  
GDYNI



**ZAREJESTRUJ się**  
**[polfishtargi.pl](http://polfishtargi.pl)**



Międzynarodowe Targi Gdańskie SA  
ul. Beniowskiego 5, 80-382 Gdańsk  
dyrektor projektu: **Monika Juskiewicz**

tel. 058 554 93 62  
faks 058 554 92 11  
[juskiewicz@mtgsa.com.pl](mailto:juskiewicz@mtgsa.com.pl)

